Nr. 14. We Lwowie Sobota dnia 14 Stycznia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres Wielkopolan.

Lwów 13. stycznia.

Głęboka boleść i gorąca miłość — oto cechy, które obok imponującej powagi i godności, charakteryzują manifestacje narodowe ludności polskiej pod zaborem pruskim. Najprzewielebniejszy arcypasterz djecezji poznańsko-gnieźnieńskiej uznał za stosowne, wydać pod d. 22. listop. roku ubiegłego okólnik w sprawie nauczania religji po gimnazjach. Rozporządzenie to arcybiskupa dotknęło nader boleśnie całą ludność polską, która szczerze i gorąco jest przywiązana do swojej narodowości i swojej wiary... Stoimy bezsilni w obec wszelkich brutalnych ataków żelaznego męża stanu, dzierżącego dziś w żelaznej swej prawicy losy państw europejskich. Musimy ścierpieć wszystko, co przeciw naszemu narodowi wymyślił w swojej zaciekłości książę kanclerz, a możemy jeno żywić na dzieję, że naród, który świadom jest swojej siły i swojego powołania, nie jest w bycie swoim zawisły od kaprysu jednego śmiertelnika, choćby on był z „krwi i żelaza“. Wolno nam było natomiast spodziewać się, że nasi kapłani, którym poruczona jest piecza nad zbawieniem dusz naszych, którzy czuwać mają nad tem, aby gorące nasze uczucia religijne i ślepe nasze przywiązanie do Kościoła katolickiego w niczem nie doznało szwanku — nie zechcą przyłożyć rąk do dzieła zniszczenia, że nie zechcą pomagać wrogowi, równie wielkiemu, narodowości polskiej, jak wiary katolickiej...

Stało się inaczej. Następca prymasów polskich — pierwszych książąt Kościoła katolickiego i pierwszych senatorów w rzeczypospolitej — idzie ręka w rękę z żelaznym kanclerzem, popiera jego dzieło niszczenia i zgodził się na to, aby we wszystkich klasach gimnazjalnych uczono dzieci nasze religji świętej w języku dla nich obcym i niezrozumiałym. Czyż dziwić się można, że cała Wielkopolska odbrzmiała jękiem boleści i okrzykiem trwogi w obec tak niebywałego i niesłychanego wypadku? Wiernem echem tego głębokiego bolu, którym przejęta nietylko Wielkopolska — ale Polska cała, jest adres wręczony onegdaj przez deputację siedmdziesięciu obywateli, reprezentujących wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, począwszy od najznakomitszych rodów, aż do gospodarzy-włościan. Podajemy poniżej kilka ustępów adresu, który w całem tego słowa znaczeniu jest aktem politycznym niezmiernego znaczenia. Gdyby dzieci przed ojcem, skarżą się Wielkopolanie na dotkliwe ciosy, jakie im zadaje ręka rządowa, a boleść niemi sprawiona staje się jeszcze większą, gdy najwyższy ich zwierzchnik duchowny powagą swoją zasłania gwałtowne rozporządzenia kanclerskie, gdy ten w „którym zwykli byli czcić tylko ojca i błogosławiącego arcykapłana, tak dotkliwie rani ich uczucia religijne i narodowe“. Jeżeli arcybiskup ks. Dinder jest prawdziwym stróżem wiary katolickiej, jeżeli na stanowisku swojem pamięta o tem, że dla niego interes Kościoła katolickiego najwyższym jest obowiązkiem, wtedy uwierzyć powinien w słowa adresu, że niemiecka nauka religji w gimnazjach jedynie zgubne i szkodliwe owoce wydać może i musi, że osłabi w dzieciach cześć i szacunek dla wzniosłych prawd wiary i świętych jej praktyk, że przyszłe pokolenie w taki sposób wychowane, nie będzie już tchnęło tem samem uczuciem religijnem, że wreszcie wykład religji, poniżonej do rzędu środków germanizacyjnych, nie trafi z pewnością do serca młodzieży, zaczynającej myśleć i rozumieć położenie rzeczy.

Czy arcypasterz gnieźnieński zrozumiał przestrogę zawartą w tych słowach, czy myśli zadość uczynić pokornie wyrażonej prośbie o cofnięcie tego nieszczęsnego okólnika? Z odpowiedzi, którą poniżej w pełnem podajemy brzmieniu, bynajmniej się to nie okazuje. Promyk nadziei, który dostojny zwierzchnik ukazał deputacji, jest więcej niż słaby. Nie dziwimy się temu. Trzeba być krwią z naszej krwi, kością z naszej kości, aby zrozumieć nasz los, aby módz znaleść dla nas słowa pociechy. Arcybiskup Dinder włada wprawdzie „nie źle“ językiem polskim, ale po nadto nic go z narodem polskim nie łączy. Adresem swoim okazali Polacy głębokie swoje przywiązanie do Kościoła—Kościół w obec Polaków więcej... niż obojętność!

* * *

Ważniejsze ustępy adresu opiewają:

„*Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterzu*! Pod bolesnem i bardzo przykrem wrażeniem ostatnich rozporządzeń stawamy przed Tobą, Najprzewielebniejszy Arcypasterzu, jako przedstawiciele całego społeczeństwa wielkopolskiego, aby w obec Ciebie wynurzyć boleść naszą, ulżyć strapionemu sercu i poprosić Cię o pomoc skuteczną w tem strasznem utrapieniu, w jakiem się znajdujemy...

„Dowiedzieliśmy się, że po długich rokowaniach i pertraktacjach z władzami rządowemi zgodziłeś się, Najprzewielebniejszy Arcypasterzu, na to, aby we wszystkich klasach gimnazjalnych uczono dzieci nasze religji św. począwszy od seksty w języku dla nich obcym i niezrozumiałym.

„Stoimy w osłupieniu i niemej grozie na widok tego, że nawet święta nauka religji, mająca w sercach dziatwy naszej zaszczepić wzniosłe zasady wiary i moralności, ma służyć do celów germanizacyjnych, i że dla tak poziomych i niskich powodów błogie skutki tej nauki na szwank mają być narażone.

„Zbliżyliśmy się do Waszej Arcybiskupiej Mości z ufnością i wiarą, że gdy wypowiemy Ci to nasze najgłębsze i niewzruszone przekonanie, Wasza Arcybiskupia Mość zechcesz cofnąć polecenie swoje, wydane tylko tymczasowo do nauczycieli religji naszej, bo zaiste zdaniem naszem lepiej byłoby, aby dziatki nasze wcale nie uczyły się religji św. w szkole, niż jej się uczyć mają w sposób, który tylko do osłabienia w nich wiary i do poniżenia powagi i godności Kościoła przyczynić się może. Z nieopisaną przykrością patrzymy na to po wszystkich częściach naszych Archidyecezyj, jak ufność i miłość, którą Cię wszyscy otoczyliśmy w chwili Twego do nas przybycia, pod nadmiarem cierpień, rozpierających pierś ludu, słabnąć i chłodnąć zaczyna. Ojcze nasz i Zwierzchniku, nie pozwól, aby pomiędzy Ciebie i lud Twej pieczy powierzony wcisnął się rozdział i przełom, któryby nam się zrozumieć nie pozwolił.

„Ojcowie nasi w chwilach niebezpieczeństwa zwracali pełen ufności wzrok najprzód do Boga a potem do swych kapłanów i dostojników kościelnych, aby oni za nich kołatali prośbą swą do tronu miłosierdzia Bożego — a to duchowieństwo nasze nie tylko mienie, dochody, nawet i sprzęt kościelny niosło w ofierze i składało na ołtarz Ojczyzny, ale nadto własną piersią gotowe było osłonić swych braci.

„Z ufnością składamy Najprzewielebniejszy Księże Arcypasterzu w ręce Twoje obronę tych najświętszych skarbów naszych i przekonani jesteśmy, że nas biednych i nieszczęśliwych nie opuścisz.“

Deputacja, która adres wręczyła, otrzymała od arcybiskupa następującą odpowiedź:

„Jeszcze zanim przybyłem do Waszej archidyecezji, starałem się o to, żeby dzieci Wasze do gimnazjów uczęszczające religji uczyć się mogły, i żądałem, aby przynajmniej w najniższych klasach uczyć jej się mogły w ojczystym języku. Niestety moje usiłowania okazały się o tyle płonnemi, że po długich układach uzyskać zdołałem tylko tyle, iżby nauczycielom religji wolno było posługiwać się językiem polskim obok niemieckiego. Rozumie się samo przez się, że przygotowywanie do Sakramentów św. będzie się tylko w polskim języku odbywać. Nie mogłem patrzeć obojętnie na to, aby dzieci Wasze bez religji wzrastały i moralnie zdziczały. Ubolewam wespół z Wami nad rozporządzeniem, zakazującem w szkołach elementarnych języka polskiego, ale mam to urzędowe zapewnienie ze strony rządu, że rozporządzenie to nie tyczy się wykładu nauki religji św.

„O ile to odemnie zależeć będzie, będę czuwał nad tem, żeby dzieci w tych szkołach prawd wiary św. tylko w swoim ojczystym uczyły się języku. Możecie panowie być pewni, że uczynię wszystko, co mi mój obowiązek pasterski nakazuje, ale wiecie też, że mam ręce związane i nie moja przeto wina, jeżeli starania moje pomyślnego nie odniosą skutku. Proszę was zatem, miejcie do mnie zaufanie, jako do swego arcypasterza i w tym duchu na współobywateli waszych wpływajcie“.

Ciekawi Węgrzy.

Znana to rzecz, że druga stolica monarchji jest o wiele więcej niedyskretną i ciekawą, niż jej austrjacka siostrzyca. Węgrzy trzymają się tej słusznej zasady, chociaż niewygodnej nieco dla rządu, iż każdy kto opłaca podatek krwi i mienia, ma prawo wiedzieć, na co ten podwójny kapitał bywa obracany przez rząd i państwo. Toć kiedy nasza Rada państwa należy na punkcie polityki zewnętrznej do najmniej ciekawych ciał parlamentarnych w Europie, i pozostawia wszelkie kwestje tego rodzaju delegacjom, poprzestając jedynie na uchwalaniu przedłożeń rządowych, sejm węgierski pełni rolę cenzora polityki zewnętrznej i rzuca od czasu do czasu jakieś niedyskretne pytanie...

We wczorajszym numerze podaliśmy w głównem streszczeniu treść interpelacji Helfyego i Perczela, a dziś podajemy je w dosłownem brzmieniu z uwagi na ważność podniesionych w nich spraw.

Interpelacja Helfyego brzmi:

1) Czy rząd ma dokładną wiadomość o wojennych zbrojeniach rosyjskich i ich rozmiarach, a w szczególności o tych koncentracjach wojsk, jakie Rosja już od dłuższego czasu przeprowadza na północno-wschodnich granicach astrjacko-węgierskiej monarchji i czy prezes ministrów skłonny jest, dotyczący stan rzeczy izbie przedstawić?

2) Czy ze strony naszego urzędu spraw zagranicznych poczyniono kroki, aby się dowiedzieć od Rosji o powodzie i celu tych niespodziewanych zbrojeń wojennych?

3) Jeśliby przyczyną niepokojącego wystąpienia państwa sąsiedniego były odgrywające się na półwyspie bałkańskim, a mianowicie w Bułgarji wypadki i gdyby to wystąpienie miało na celu poddać to państwo pod swój wpływ, pośrednio lub bezpośrednio wziąć je w sferę swej władzy, natenczas zapytuję: Czy zdecydowany jest rząd trzymać się niewzruszenie tej polityki przez cały naród pochwalonej, a także przez urząd spraw zagranicznych za swoją uznanej, jaką prezes ministrów na posiedzeniu izby deputowanych dnia 30. września sformułował w ten sposób, iż mieszkające na półwyspie bałkańskim ludy winny się rozwijać w odpowiadającej swojej indywidualności państwa niezależne, i że tam żadne obce mocarstwo nie może objąć jakiegokolwiek po myśli traktatów nieistniejącego protektoratu i nie może tam wykonywać trwałego wpływu.

4) Czy nie uważa rząd obecnej chwili za właściwą do zainicjowania międzynarodowej konferencji celem stanowczego uregulowania spraw bułgarskich w powyżej zaznaczonym kierunku.

5) Gdyby szczere usiłowania rządów, skierowane do utrzymania pokoju, pozostały bez skutku, i gdyby miało przyjść do wojny, czy może naród i monarchja z pewnością liczyć na to przymierze, które od wielu lat wskazywanem jest, jako podstawa naszej zagranicznej polityki i do którego się świeżo także Włochy przyłączyły?

Mikołaj Perczel wystósował następującą interpelację do całego ministerstwa:

„Czy zamierza rząd złożyć szczegółowe oświadczenie co do celów i rozmiarów owego trójprzymierza, które podczas obrad delegacyj ze strony wspólnego ministra spraw zagranicznych przytoczonem zostało; dalej ze względu na to, iż Rosja z gorączkowym pospiechem wzdłuż naszej granicy pomnaża siłę wojskową, a nasza własna zagraniczna polityka i stanowisko naszego państwa nie daje do tego żadnego powodu? Ze względu na to, iż to pomnażanie siły wojskowej przybrało rozmiary, jakie zakreślać sobie może tylko mocarstwo przygotowujące się do wielkiej akcji wojennej; ze względu na to, iż co do tendencji i celu tych zbrojeń nie można mieć żadnej wątpliwości, zapytuję rząd, czy nie uważa obecnej chwili za właściwą do działania w tym kierunku, aby organa naszego urzędu zagranicznego przy stanowczem zastrzeżeniu kategorycznie wezwały Rosję, aby swoje zbrojenia wojenne nietylko zawiesiła, ale także aby swoje wojska na naszych granicach zredukowała do pewnej liczby, czego w interesie naszego własnego bezpieczeństwa żądać musimy. W końcu, gdy sposób rozwiązania kwestji orjentalnej ma dla nas bardzo wielkie znaczenie, czy nie uważa rząd za odpowiednie zainicjować taką politykę zagraniczną, któraby intrygom Rosji, zaburzającym pokój, kres położyła i z całą siłą naszego stanowiska, jako wielkiego mocarstwa, działać w tym kierunku, aby uskutecznić się mające na zasadzie prawa narodów rozwiązanie kwestji bułgarskiej, a następnie kwestji orjentalnej, nie doznało przeszkody w skutek nieusprawiedliwionej interwencji?“

W swojej interpelacji, jak donoszą dodatkowo z Pesztu, użył Perczel (należący do dzikich) tak silnych wyrazów o Rosji i jej stosunkach, iż przerwał mu prezydent — oświadczając — że nie może ścierpieć, aby w węgierskim parlamencie używano tak silnych wyrazów względem państwa, z którem teraz żyjemy w pokoju.

Korespondencje.

Wiedeń 11. stycznia.

(*Sytuacja. — Urzędowa opozycja i pomyłki subwencyjne. — Pogłoski i plotki polityczne.*)

Z powodzi sprzecznych wiadomości dziennikarskich, wysnuty został wreszcie przez całą niemal prasę tutejszą jeden, jedyny wniosek, że w gruncie rzeczy nikt nie wie, jaką jest obecna sytuacja polityczna i wszystko opiera się tylko na domyślności korespondentów. To samo napisałem wam już przed tygodniem, dodając tylko, że na domyślność korespondentów niepospolicie wpływają motywa giełdowe i że właśnie te wiadomości, które w interesie giełdy w świat puszczone zostały, najwięcej przyczyniają się do zagmatwania sytuacji. Mianowicie tak w telegramie jak w liście przestrzegałem was przed tutejszą *Corr. del'Est*, a w szczególności przed pochodzącą z tego źródła wiadomością o powierzonej pułkownikowi Zujewowi, przez cara misji pokojowej. Niezmiernie też ucieszyłem się, znalazłszy w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*, korespondencję z Wiednia znaczoną literą K., w której w grzecznej formie urzędowej, również zarzucono tej półurzędowej instytucji dziennikarskiej tendencyjne kłamstwo. Radość moja, że raz w życiu zdarzyło mi się być *d'acord* z naszą wyrocznią urzędową, nie trwała jednak długo, bo w tej samej korespondencji spotkałem się z wręcz do mnie zwróconem kazaniem, na temat: jaką powinna być opozycja i gdzie są jej granice. Niewiem czy kazanie to wyszło z gabinetu ministerjalnego, czy tylko z przedpokoju, ale w żadnym razie nie chcę pozostawić go bez odpowiedzi. Pan K. obruszył się na mnie za podaną w suchej formie wiadomość, że organ dr. Zivnego, pobierał przez długi czas subwencję z biura prasowego i że biuro prasowe złożyło było zań kaucję. W zapale dementowania, zaprzecza ten pan K. nawet istnieniu biura prasowego! Otóż przyznaję, napisałem nieprawdę, byłem źle poinformowany: nie biuro prasowe dawało nasamprzód Skrejszowskiemu, a potem Živnemu subwencję — ale rząd nie biuro prasowe złożyło kaucję na *Parlamentär* — ale rząd. Pan K. uważa podaną przezemnie wiadomość za grzech patrjotyczny — opozycja — powiada — ma przecież swoje granice! Zdaje mi się, że gdyby nawet opozycji najciaśniejsze zakreślić granice, znajdzie się w nich jeszcze dostateczne pomieszczenie na wytknięcie w formie przyzwoitej jakiegoś błędu lub przeoczenia ze strony władzy. Takim błędem, lub przeoczeniem było wypłacanie subwencji Ziwnemu bez należytej kontroli i nie troszcząc się o zmianę tendencji pisma. Innego zarzutu nie podniosłem i podnieść nie mogłem, bo wszakże nikt rozsądny nie posądzi rząd o świadome subwencjonowanie moskalofilskiej gazety. Nie rozumiem więc, o jakich „granicach opozycji“ mówi p. K., chyba ma on na myśli granice opozycji, zakreślone w gazecie urzędowej i że samo stwierdzenie faktu, iż istnieją przez rząd subwencjonowane dzienniki, za przekroczenie tych granic uważa. Nie zawadzi jednak dla pożytku i nauki pana K. przypomnieć analogiczną historję, która przed laty wydarzyła się w naszej „ściślejszej ojczyźnie“. Za czasów najskrajniejszego centralizmu, wychodziła we Lwowie, nakładem niejakiego Mohra, gazeta polityczna w żargonie żydowskim, która bryzgała jadem na wszysko co polskie. Gazeta ta wywierała na ciemne masy żydowskie wpływ niepospolity, szczególnie przy wyborach, nie dziw więc, że ówczesny rząd przyznał jej wcale znaczną subwencję. Tymczasem czasy się zmieniły, centraliści poszli w odstawkę a my staliśmy się, jak powszechnie utrzymują — stronnictwem rządzącem. Gazecie pana Mohra subwencję wypłacano jednak dalej, nie zważając na to, że szanowny ten organ, jak przedtem, wymyślał na Polaków co nie miara, a co najpocieszniejsze, z największą gwałtownością występował przeciw rządowi, od którego brał subwencję. Dopiero śp. Jan Lam w jednej ze swoich kronik lwowskich, zwrócił na to uwagę i subwencja została cofniętą. Tę historję polecam szczególnej uwadze urzędowego korespondenta.

Wracając do sytuacji politycznej, zaznaczam, że przedłożona sejmowi węgierskiemu ustawa o siedmiodniowych ćwiczeniach wojskowych wywarła tu niepospolite wrażenie, mimo, że już na ośm dni przedtem była zapowiedzianą. Wrażenie to przypisać należy głównie motywom do ustawy, między któremi wyraźnie podniesiono potrzebę jak najszybszego obeznania się żołnierzy z nową bronią. Przy obecnem naprężeniu i przy braku wszelkich pozytywnych danych do osądzenia sytuacji, lada słowo wystarcza do wywołania postrachu.

Z dnia na dzień oczekują wszyscy tyle razy

Z TEATRU.

Milczenie bywa zazwyczaj najskrajniejszym wyrazem krytyki teatralnej. Milczeliśmy, gdyż nie poczuwaliśmy się na siłach, by godnie wyśpiewać wdzięki „latającej Wenery“, gdyż niezdolni jesteśmy zachwycać się „Nitouche“, która wprawdzie zanadto jest niedorzeczną, by mogła być niemoralną, lecz aż nadto błazeńską i trywjalną, by scenę zamienić na cyrkową arenę.

Jeśli dziś chwytamy za pióro, to w tym celu, by uniknąć zarzutu apatji i pobłażania w obec zgubnej działalności obecnej dyrekcji teatru, która nierządem i bezmyślnością popycha z dniem każdym teatr lwowski ku ruinie.

Pana Barącza nie podejrzywaliśmy zaraz z początku jego działalności o kwalifikacje odpowiednie na stanowisko dyrektora teatru polskiego. Brakło mu po temu znajomości literatury polskiej; nie znał sceny polskiej, ani polskiej publiczności. Krótki sezon letni przekonał nas nadto, że p. Barącz nie posiada zdolności kierownika sceny. Fatalna obsada ról w „Chacie za wsią“, we „Francillon“, w „Synowcu z Ameryki“ była wymownem potwierdzeniem naszych zapatrywań, zaś wystawienie „Małych wybryków“ złożyło smutne świadectwo o estetycznem wykształceniu kierownictwa. Niemniej fatalnie zainaugurował się sezon zimowy parodją „Zemsty“, o której zbyt wiele pisaliśmy, by raz jeszcze powracać do tego smutnego tematu. Wystawienie tak słabych utworów jak „Przyjaciel domu“, Woltyżerka“, „Nowa Hrabina Sara“, „Pantofel“, nie dodało blasku naszej scenie. Nie wpłynęły również na poprawienie repertuarza: niezrozumiały dla lwowskiej publiczności „Florek“, słabszy utwór Bałuckiego „Nowy Dziennik“ lub spektaklowe widowisko „Keraban uparty“. Niedołęztwo reżyserji widoczne w przedstawieniach „Hrabiny Sary“ i „Falkenströmów“, (w ensemblach i scenach zbiorowych) znalazło swój ostateczny wyraz w pamiętnem przedstawieniu „Powieści zimowej“.

W ogóle dramat poważny traktowany jest u nas po macoszemu. Brak mu prób, dekoracyj, kostjumów, należytej obsady ról. Z jakiem lekceważeniem obchodzi się dyrekcja z narodowym dramatem, widzieliśmy w d. 29. listopada r. z. na przedstawieniu „Przeora Paulinów“. Świetny ów epizod z naszej przeszłości wystąpił w odrażającem, przedrzeźniającem świetle na lwowskiej scenie. Stare łachmany, lisiurki i wytarte buty magnatów i szlachty, urągały słowom wzniosłym, płynącym z ich ust. Postacie Zamojskich, Czarneckich i reszty bohaterskich obrońców Jasnej Góry w interpretacji komików operetkowych — budziły śmiech szyderczy w amfiteatrze. Bezmyślna „Majstrowa z Chorążczyzny“ i przestarzałe „Szkalmierzanki“ (przezwane pompatycznie operą narodową), nie nadadzą teatrowi charakteru narodowego, jak również jednoaktówki Blizińskiego, Gawalewicza, oraz wesoła krotochwila Przybylskiego — przedstawiają zbyt szczupły rezultat z bieżącej literatury dramatycznej w Polsce. Dyrekcja lwowska zapożycza się w repertoarzu od Norwegów i Hiszpanów zapoznając najnowsze prace: Zaleskiego („Małżeństwo Apfel“), Rapackiego („Bogusławski i jego scena“), Gadomskiego („Larik“), Asnyka („Komedja konkursowa“), Mańkowskiego („Dziwak“), Kozłowskiego („Kazimierz Wielki“), że wymienimy tylko utwory grywane na scenie krakowskiej, która w porównaniu z tutejszą o połowę mniejsze posiada zasoby materjalne.

Brak z góry obmyślanego planu w kierownictwie teatru przebija się nietylko w chwiejności repertoarzu układanego z dnia na dzień, ale i w jego wykonaniu. Spóźniony początek przedstawień, nieumienie ról, pauzy artystyczne na scenie, w ogóle niedbalstwo i nieład, objawiające się na każdym kroku, nawet w drobnych szczegółach, jak opalanie niedostateczne amfiteatru lub błędy afiszowe — są smutną zapowiedzią smutniejszej jeszcze, a niezbyt dalekiej przyszłości... Wina kierownictwa artystycznego jest tem większą, ile-że personal dramatyczny lwowski, zorganizowany za dawnych lepszych czasów, liczy w swem gronie wybitne siły, które stosownie użyte, mogą przynieść chlubę każdej scenie stołecznej.

Spełniwszy przykry obowiązek dyktowany nam uczuciem słuszności i koniecznością kontroli nad groszem publicznym szafowanym na subwencję teatralną, przystępujemy do zdania sprawy z ostatniej nowości naszego repertoarzu.

Jest nią dramat trzyaktowy z prologiem pod tyt.: „Galeoto“, pióra pierwszego dziś pisarza dramatycznego Josego Echegaraya.

Przed oceną utworu należy się krótka wzmianka o autorze. Don José Echegeray przekroczył już sześćdziesiątkę, mimo to wszakże zawód jego literacki datuje się dopiero od lat kilkunastu. Z zawodu inżynier, poświęcał się zrazu studjom matematycznym i fizycznym ogłaszając z zakresu tych umiejętności cenne rozprawy. Rewolucja z 1867 roku powołała go na widownię polityczną. Echegaray zasłynął w kortezach obok Castellara, jako mowca i niebawem zajął w politycznym świecie wybitne stanowisko. Za rządów Amadeusza piastował tekę ministra handlu.

W roku 1874 wystąpił z pierwszym utworem dramatycznym „*La Esposa del vengador*“. („Żona mściciela“) który przedstawiony w listopadzie tegoż roku na scenie Madryckiej obiegł niebawem wszystkie sceny półwyspu i Ameryki południowej.

Echegaray jest wskrzesicielem romantycznej szkoły Hartzenbuscha i księcia de Rivas, Zorilli i Gonzalesa, która po długiej stagnacji w literaturze hiszpańskiej w nim odżyła. Myśl głęboka, konsekwencja w jej przeprowadzeniu, akcja pełna życia, cechowały pierwsze dzieło Echegaraya, które gdyby prąd magnetyczny podziałało na słuchaczy. Blizko trzydzieści utworów stworzył płodny autor w ciągu swej literackiej karjery a jednym z nich był dramat *El Gran Galeoto* („Wielki Galeoto“) napisany w roku 1881.

Myśl dramatu wzięta z utworu Danta, z „Boskiej komedyi“ (ustęp końcowy pieśni piątej).

Ustęp ten zawiera wyznanie Franczeski di Rimini, w jaki sposób padła ofiarą występnej miłości.

Brzmi on jak następuje:

„Raz dla zabawy czytaliśmy razem,
„Jako Lancelot wpadł w więzy miłości [1]).
„Byliśmy sami i próżni obawy...
„W ciągu czytania nieraz oczy nasze
„Zbiegły się z sobą i twarze pobladły...
„Zgubił nas w końcu jeden ustęp mały:
„Gdyśmy czytali, jak uśmiech rozkoszy
„Stłumił całunkiem kochanek namiętny —
„Ten co bodajby nigdy mię nie rzucił,
„Usta me cały ucałował drżący...
„Księga i pisarz *Galeotem* były... [2])
„Jużeśmy w dniu tym dalej nie czytali!“

Któż więc jest Galeotem w dramacie hiszpańskiego poety?

Jest nim świat cały. Ogół ludzi obojętnych czy życzliwych, rozsądnych, czy ograniczonych — słowem opinja ludzka jest tym wielkim Galeotem, pośrednikiem miłości, który brzemieniem niesłusznego podejrzenia przykuwa do siebie dwie niewinne istoty czyniąc z nich potępieńców.

Autor wprowadza nas do domu sędziwego i zamożnego przemysłowca Manuela. Manuel posiada młodziuchną żonę, Julję, która ubóstwia męża. W domu ich bawi młody poeta, Ernesto, syn zmarłego przyjaciela Manuela, który mu niegdyś znaczne wyświadczył usługi, ratując go przed bankructwem. Z wdzięczności przyjął Manuel syna swego zbawcy w swój dom, zwłaszcza, że ojciec poety przed śmiercią postradał całe mienie.

Manuel uważa Ernesta za syna, Julja kocha go jak brata — tworzą nierozłączną trójcę. Szczęście ich zakłóca niebawem ów Wielki Galeoto — opinja świata.

Skutkiem poduszczeń brata (Severa) i bratowej (Mercedes), w sercu Manuela budzi się podejrzenie. Ernesto niechcąc dłużej nadużywać jego gościnności, opuszcza jego dom, zamyśla porzucić Hiszpanję i odpłynąć do Argentyny. W drodze staje mu znów Galeoto na przeszkodzie.

Hrabia Alvarez, znany w mieście awanturnik, wyraził się w kawiarni o Julji w sposób ubliżający. Obecny przy tem Ernesto, policzkuje oszczercę — pojedynek nieunikniony. Z ust bratanka (Miguela) dowiaduje się Manuel o całem zajściu. Jemu, jako mężowi, przysługuje wyłączne prawo stanąć w obronie honoru żony. Spieszy więc na miejsce spotkania, staje do walki z hrabią i powraca ranny śmiertelnie do mieszkania Ernesta w chwili, gdy Julja przybyła go błagać, by zaniechał pojedynku w jej obronie.

Okrzyk rozpaczy: Julja! wyrywa się z piersi nieszczęsnego Manuela i na tem kończy się akt drugi dramatu.

Końcowy akt rozgrywa się u łoża konającego Manuela. Julji wzbraniają brat i bratowa przystępu do męża.

Zjawia się Ernesto, który pomścił śmierć Manuela, zabijając Alvareza w pojedynku. Julja zaklina go, by się oddalił, lecz w chwili rozstania, Manuel dźwiga się resztką sił z łoża, by znieważyć Ernesta i kona z przekleństwem na ustach.

Chodź Juljo! Chodź moja nieszczęśliwa żono! Jesteśmy potępieni, przekleństwem przykuci do siebie! — woła Ernesto i uprowadza nawpół zemdloną Julję.

Zasłona spada.

Wielki Galeoto zwyciężył?

Tak — zdaniem autora. Nie — zdaniem każdego myślącego słuchacza.

Teza, punkt wyjścia poety był błędnym. Nieprawdą jest, by potwarz, podejrzenie, oszczerstwo miały posiadać tę fatalną siłę, by po dłuższym lub krótszym przeciągu czasu mogły się stać rzeczywistością.

Echegaray jako poeta posiada porywającą siłę, ogrom fantazji, brak mu jednak prawdziwego uczucia, brak znajomości życiowej prawdy. Dawny uczony, matematyk, nie zdołał zatracić w sobie pierwiastka abstrakcji. Prawdą dla niego jest logiczna prawda abstrakcji, nie zaś życiowa, ulegająca namiętnościom ludzkim rzeczywistość. Jest on fatalistą i dlatego w dziele jego scenicznem przy-

---

[1]) „Przygody Lancelota“ (Lancelot du Lac) były za czasów Danta popularną książką w wyższem towarzystwie. Bohater był jednym z rycerzy Okrągłego Stołu na dworze króla Artura i kochankiem żony jego Ginewry.

[2]) Galeoto był powiernikiem Lancelota i Ginnewry i ułatwił im miłosne schadzki.

sprowadzanych i odwoływanych propozycyj rosyjskich w kwestji bułgarskiej i w następstwie wyrugowania „uzurpatora" z Sofji. Tymczasem książę Ferdynand urządza się jakby w domu i dziś właśnie dowiedziałem się o ogromnych zamówieniach, nadesłanych tutejszym kupcom z Sofji, a obejmujących meble, liberję itd. Książę Ferdynand początkowo zamawiał wszystko w Paryżu, ale odkąd jeden z najznaczniejszych domów francuskich zażądał z góry pieniędzy, nie ufając trwałości bułgarskiego tronu, książę, obrażony, zwrócił się do Wiednia. Z wielkich zamówień ks. Ferdynanda nie należy — o ile mi się zdaje — wnioskować, jakoby książę czuł się na tronie bułgarskim pewnym i liczył na czyjekolwiek poparcie; jest to poprostu ustęp polityki orleańskiej, obliczony na zaślepienie Bułgarów blaskiem królewskim, a tem samem na przywiązanie ich do młodego tronu. (*Au.*)

Przygotowania wojenne niemieckie.

W *Grażdaninie* znajdujemy artykuł uderzający na Niemcy, które krzyczą najgłośniej, iż pragną utrzymania pokoju, najenergiczniej się zbrojąc. Na poparcie tego twierdzenia przytacza *Grażdanin* następujący list berlińskiego korespondenta:

„Spółcześnie z przedłużeniem ogólnego terminu służby wojskowej i przygotowaniem już wszystkich tych, którzy dawniej byli uwolnieni, odbywa się reorganizacja uzbrojenia całej piechoty niemieckiej. Dowiaduję się, iż wzięto się do tego w sposób prosty i oszczędny. Borują kolby dzisiejszych 11-milimetrowych karabinów i osadzają na nich lufy 8-milimetrowe. Lufy te wyrabiają z niezmierną szybkością w Spandau i Erfurcie; pracują tam nawet w nocy, a liczba robotników w każdej fabryce przewyższa tysiąc. Jednocześnie polecono robotę fabryce kostrzyńskiej, lecz to utrzymują w największej tajemnicy. Stare lufy przeznaczane są do karabinów, w jakie uzbrojone zostaną garnizony i landsztum, a do tej broni kolby z części drzewne obstalowane są we Włoszech, w Monza, około Medjolanu. Z obstalunkiem tym pospieszają, jak mogą, gdyż kontrakt zostanie zerwany, jeżeli wszystko nie będzie gotowem do 1. marca r. b. — Niezmierna czynność zapanowała i w twierdzach na wschodnich kresach Niemiec. W Królewcu, Toruniu i Poznaniu odbywają się znaczne roboty przeważnie w nocy, przyczem potrzebne są nowe przyrządy do oświetlania elektrycznego: tutaj szczycą się z posiadania specjalnych *Beleuchtungswagen*, które mogą oświetlać dwanaście kilometrów!

Wielkie wrażenie zrobił obstalunek mundurów i reszty wyekwipowania landsztumu; ostateczny termin do ukończenia zamówienia przeznaczono również na 1. marca.

Szczególnie zajęci są oficerowie i żołnierze batalionów kolejowych. Niektórzy, jak mówią, pracują od rana do wieczora. Różne przygotowania w rodzaju tych, o jakich wspomina znany artykuł *Russkiego Inwalida*, są tu jeszcze większe, niż u Austrjaków. — Niedawno zostały wykazane zamówienie baraków. Mają one 16 m. długości, pokryte są *Wellenblech* (blachą faliatą), wewnątrz obite wojłokiem i zaopatrzone w piece; są one wszystkie do składania i łatwo przenośne. Obstalowano je przeważnie w miastach prowincjonalnych, u kilku majstrów od razu; majstrowie skarżą się na wymagania oficerów-inspektorów, którzy kilka razy na tydzień odwiedzają warsztaty i przyspieszają roboty. Terminem do ukończenia baraków jest 1. kwietnia. W tym czasie wszystkie baraki mają być dostarczone nad granicę wschodnią."

Sprawy sejmowe.

Komisja budżetowa załatwiła onegdaj dział subwencyj teatralnych i stypendjów na kształcenie się w muzyce. Komisja co do teatru lwowskiego uznaje dramat i komedję za odpowiednie, szczególnie, że zaznacza ujemne jego strony, jak „brak umiejętnie ułożonego repertoaru, brak odpowiedniego i choćby w przybliżeniu jednostajnego stosunku między pojedyńczemi działami przedstawień teatralnych widoczna a rażąca przypadkowość w ustanawianiu repertoaru." Co do opery, wyraża komisja wątpliwość, czy może doradzać dalszego subwencjonowania, a to tem bardziej, że uchwalane zastrzeżenia, jakoteż sposób uchwalania tej subwencji do rozporządzenia Wydziału kraj., nie przyniosły pożądanego skutku. Fakt, że Wydział kraj wypłacił zeszłoroczną subwencję, mimo, iż opera nie odpowiadała wymaganiom, usiłuje komisja tem wytłumaczyć, że dyrekcja bez wypłacenia subwencji byłaby była zmuszoną operę zwinąć. O przedstawieniach operowych w bieżącym sezonie powiada komisja, iż nie odpowiadały one nawet najskromniejszym wymaganiom, i sama dyrekcja przekonana o niemożliwości powodzenia takiej opery, sprowadziła w styczniu b. r. nowych śpiewaków. Komisja ze względu, że teatr przyczynia się do rozwoju miasta, i że będzie rzeczą Wydziału kraj. wspólnie z komisją artystyczną, czuwać nad prawidłowym rozwojem teatru i opery, jak niemniej, że wypłacenie subwencji, czyni się tym razem **bezwarunkowo** zawisłem od dopełnienia warunków, i że po skończonym sezonie operowym, Wydział kraj. winien się zastanowić nad pytaniem, czy w ogóle na rok 1889 ma być przedłożony Sejmowi wniosek udzielenia dalszej subwencji — wnosi: Sejm wstawi w budżet na r. 1888, stały zasiłek dla teatru 4.200 zł., do rozporządzalności Wydziału kraj., na dramat i komedję subwencję 10.000 zł., na operę polską 10.000 zł.

Co do krakowskiego teatru, to ze względu, że tamtejsza komisja artystyczna wyraża się o nim pochlebnie, komisja wnosi bez zastrzeżeń: Sejm wstawi w budżet na r. 1888 subwencję w kwocie 8.000 zł. dla teatru w Krakowie.

Z pośród próśb petentów o udzielenie zasiłków na wykształcenie muzykalne, komisja poleca uwzględnienie petycyj Marji Frenkel-Niwińskiej, Wincentyny Bielańskiej, Teresy Patkiewicz, Karoliny Eberbach i Anastazji Iżak.

* * *

Poseł Lenartowicz postawił, jak wiadomo, wniosek wezwania rządu, aby w drodze właściwej wyjednał uproszczenie i zniżenie kosztów wpisu w księgi gruntowe drobiazgowych zmian w posiadaniu nieruchomości. Żądanie swoje opiera poseł Lenartowicz na tej okoliczności, że księgi gruntowe, aby były użyteczne i odpowiadały wymaganiom, aby ludność nie unikała wpisów do ksiąg gruntowych, potrzeba zmniejszenia kosztów wpisu, które obecnie są wygórowane. Koszta te są trojakiej natury, mianowicie: a) spisania kontraktu i prosby o intabulację, b) sporządzenia kopij mapy katastralnej i pomiaru gruntu, nareszcie c) pochodzące z opłaty stempli i należytości za przeniesienie własności.

Bez trudności możnaby zaoszczędzić stronom kosztów spisania prośby tabularnej, gdyby stronie wolno było w krótkiej drodze kontrakt sądowi przedłożyć i aby sąd wtedy nie czekając żądania strony, wpis z urzędu uskutecznił. Co się tyczy kopij map katastralnych, które obecnie co najmniej 7 zł. 32 ct. kosztują, a dalej wynagrodzenia geometry za sporządzenie pomiaru, to kopje map wydawaćby należało bezpłatnie, tylko za wynagrodzeniem kosztów materjału (papieru, kalki i t. p.) a stronom ułatwić korzystanie z prac geometrów rządowych, rozszerzając działanie tychże na korzyść stron prywatnych bardziej, aniżeli to obecną instrukcją jest dozwolonem. W sprawie obniżenia należytości za przeniesienie własności, to Sejm już wielokrotnie zajmował się tą sprawą i dał kilkakrotnie wyraz swemu przekonaniu, że należytości prawne są za wysokie, a przedewszystkiem dla mniejszych posiadłości nader uciążliwe i czasem do ruiny doprowadzające; wyraził także przekonanie, że obowiązujące dotąd ustawy o należytościach są zawiłe i niejasne i przez to dolegliwości opłat, które same przez się są za wysokie, niezmiernie powiększają.

Komisja prawnicza uwzględniając słuszne motywa żądania posła Lenartowicza, wnosi uchwalenie odnośnych rezolucyj do rządu.

KRONIKA.

Nekrologja. Z Kołomyi donoszą nam, że po długiej i ciężkiej słabości zmarł tam profesor gimnazjalny Stanisław Rudnicki, liczący lat 47. Był to człowiek pełen serca i przymiotów towarzyskich, a jako profesor szczery przyjaciel i opiekun młodzieży — to też nic dziwnego, że wszyscy go serdecznie żałują. Cześć jego pamięci!

† **Józef Hordyński-Fedkowicz.** Ogromną, niepowetowaną stratę poniosło narodowe piśmiennictwo ruskie. W środę 11. bm. o godz. 6. rano zmarł w Czerniowcach jeden z najwybitniejszych pisarzy ruskich, poeta, dramaturg i powieściopisarz, niewątpliwie pierwszy po Szewczeńce, a którego utwory, tłumaczone na inne języki, zjednały mu wybitne imię w rzędzie pisarzy europejskich.

Sp. Józef urodził się d. 8. sierpnia 1834 r. w siole huculskiem Storoniec-Putyłów. Ojciec poety był urzędnikiem sądowym i właścicielem części dóbr; matka była córką grecko orjentalnego księdza, Hanickiego. Nauki pobierał początkowo prywatnie, później zaś uczęszczał do gimnazjum czerniowieckiego. Następnie został wziętym do wojska, gdzie dosłużył się rangi porucznika i odbył kampanję włoską w r. 1859, biorąc udział w bitwach pod Magentą i Solferino. Już wtedy próbował pióra, pisując bądź po rusku, bądź po niemiecku udatne pieśni żołnierskie, które obiegały po pułkach, witane z zapałem i jednały młodemu poecie sympatję i rozgłos.

Z powodu nadwerężonego zdrowia, w r. 1862 opuścił szeregi i osiadł w rodzinnem miejscu, zkąd odbywał wycieczki do Czerniowiec i Lwowa, gdzie poznał się z wybitniejszymi Rusinami, którzy go zachęcili do pisania po rusku. Odtąd datuje się niezmordowana twórczość Fedkowicza. Wydał 2 tomy poezyj, rozchwytane przez publiczność, oraz kilka tomów powieści, które następnie ponownie wydał Dragomanow z oceną. Utworami temi stanął Fedkowicz odrazu w rzędzie najwybitniejszych pisarzy Europy i był porównywany ze sławną naówczas George Sand. Około r. 1870 powołano go do Lwowa, gdzie nakładem Towarzystwa „Proświta" wydawał książeczki dla ludu. Niektóre z nich, jak „Seło Farmazony" i „Św. Mikołaj" rozchodziły się w 20.000 egzemplarzach. Po paru latach, powrócił znowu do Putyłowa, gdzie lud wybrał go wójtem, a rząd mianował inspektorem szkolnym. Przed r. 1880 przesiedlił się do Czerniowiec i tam po krótkiej przerwie, począł znowu pracować na polu narodowego piśmiennictwa. Należał do założycieli pisma *Bukowyna*, którą redagował do końca życia, pisał bardzo wiele dla bukow. „Bibljoteki dla młodzieży," dla ruskich kalendarzy, oraz wydawał oddzielne broszury, jak „Proskurka," „Żołnirski pisni" i i. W manuskrypcie zostało: „Swatanje na hostynci," melodramat, „Kiermanycz," melodramat, „Donbusz," tragedja, „Mazepa," tragedja, oraz nieskończona tragedja „Bohdan Chmielnicki" i wiele drobniejszych utworów.

Był to talent wielkiej miary i siłą swoją — rzec można — przyczynił się najwięcej do rozbudzenia życia Rusinów na Bukowinie. W Fedkowiczu nietylko Ruś, ale i Słowiańszczyzna i cała literatura europejska tracą jednego z wielkich szermierzy pióra. Możnaby powiedzieć, że Fedkowicz był talentem z Bożej łaski; śpiewał, jak słowik, nie pytając o słuchacza i o skutki śpiewu. Jako człowiek należał do tych, co najchętniej pozostają sami. Ludzi unikał, a czuł wstręt do towarzystwa. Odziany zawsze w huculski strój narodowy, znany był w mieście lepiej ludowi, niż klasie inteligentnej.

We wtorek — pisze czern. *Gaz. Pol.* — będąc najzdrowszym, nagle dostał wybuchu krwi tak silnego, że musiano zawezwać lekarza. Dr. Majer skonstatował groźną sytuację i zarządził środki zaradcze, atoli bezskutecznie. Chory o godz. 6. rano w środę wyzionął ducha, otoczony przez członków „Besidy," w której lokalu mieszkał. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. Kondukt poprowadzą duchowni gr.-orjentalni, gdyż zmarły należał do tego wyznania. Stosownie do ostatniej woli zmarłego, leży on w trumnie odziany w strój huculski z kapeluszem i toporkiem góralskim. Katafalk pokrywają wieńce od wdzięcznej Rusi, której boleść i my serdecznie podzielamy.

Kalendarz. Sobota (14.): Feliksa z Noli — Radogosta. Wschód słońca o godz. 7. min. 56, zachód o godz. 4. min. 22.

Kalend. myśliwski. W styczniu wolno polować na kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki, dropie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Temperatura. Barometr podnosi się. Średnia temperatura ubiegłej doby była — 9·1°C., najniższa — 12·3°C., najwyższa — 0°C.

Na dziś zapowiada biuro Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie północno-zachodni, średnia temperatura doby około 12°C., niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne, śnieg.

Dar. Cesarz udzielił gminie Chołojów, w powiecie kamionckim, na budowę szkoły w przysiołku Babicze, zapomogi w kwocie 100 złr.

Notatki karnawałowe. Komitet balu Dublańczyków donosi, że biletów wstępu nabyć można w dniach 15., 16., 17. stycznia w biurze komitetu w hotelu George'a. Zarazem uprasza tych wszystkich, którzy dla braku dokładnego adresu zaproszenia nie otrzymali, aby zechcieli się po nie łaskawie zgłosić.

W sobotę dnia 28. bm. odbędzie się w salach kasyna w Kałuszu bal na pokrycie zakupionej przez powiat kałuski akcji banku ratunkowego w Poznaniu na rzecz funduszu szpitalnego w Kałuszu. Obowiązki gospodyń przyjęły panie: Bączyńska, Bielińska, Czechowiczowa, Drozdowska, Janowska, Komornicka, Kornicka, Łosiowa, Mümerowa, Nikorowiczowa, Postruska, Rojowska, Rożańska, Serafińska, Smoleńska, Skarzyńska, Skwarczyńska, Skorobohata, Sokołowska, Tanglowa, Tomkowa, Ujejska, Załęzka; gospodarzy zaś pp.: Drozdowski, ks. Gojdan, Komornicki, ks. Korczyński, Maciej Kunaszowski, Mazaraki, Kl. Postruski, Serafiński.

Reduta odbędzie się w niedzielę d. 15. bm. w wielkiej sali Domu narodnego i przyległych lokalnościach. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Dla niekostjumowanych strój wizytowy.

Mianowania. Minister handlu zamianował koncypistę pocztowego Kazimierza Łaskiego komisarzem pocztowym we Lwowie.

Ruch pociągów kolei państwowej na linji Buczacz-Czortków z powodu zasp śnieżnych został wstrzymany — na jak długo, dziś oznaczyć jeszcze nie można.

Również ruch pociągów na linji Stanisławów-Czortków a zatem na szlaku Stanisławów-Husiatyn na dniu 13. b. m. w skutek zasp śnieżnych został wstrzymany.

Tak samo donosi nam dyrekcja kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, że z powodu zasp śnieżnych ruch pociągów na przestrzeni Lwów-Bełżec został aż do usunięcia tych przeszkód zastanowiony.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika donosi, że z powodu zasp śnieżnych został ruch pociągów na przestrzeni między Krasnem a Podwołoczyskami od 12. bm. wieczór aż do odwołania wstrzymany. Na przestrzeniach między Krakowem a Lwowem i Brodami, tudzież między Dembicą a Rozwadowem i Nadbrzeziem, jak niemniej między Jarosławiem a Sokalem, odbywa się ruch normalnie.

Grono radnych miejskich wraz z prezydentem p. Mochnackim zebrało się w czwartek wieczorem w ruskiem seminarjum celem złożenia noworocznych gratulacyj koledze swemu ks. Aleks. Baczyńskiemu, rektorowi tego seminarjum. Przy wspólnej uczcie wygłoszono kilka toastów, a między niemi i na temat bratniej jedności Polaków z Rusinami.

Sprawa kulparkowska stoi obecnie na porządku dziennym w sejmowych sprawozdaniach dzienników zagranicznych. Pisma, tak niemieckie, jak warszawskie i rosyjskie, przepełnione są jaskrawemi opisami tego skandalu.

Zakupnem dóbr zakopańskich szczerze zajmuje się poseł Pławicki, starając się przeforsować w Sejmie to zakupno, celem uczczenia 40-letniego jubileuszu cesarza. Proponuje on, aby Wydział krajowy bezzwłocznie zbadał rzeczywistą wartość tych dóbr, co mogłoby posłużyć za podstawę do nieprzekraczalnej wysokości w ofiarowaniu ceny kupna podczas licytacji a dalej, że dobra te pozostałyby własnością kraju, ale po odebraniu ich w fizyczne posiadanie zostałby wystawiony w odpowiedniem miejscu w Zakopanem pawilonik myśliwski z miękkiego materjału i zaofiarowany cesarzowi jako własność z prawem wieczystem wyłącznego używania polowania w całych dobrach, na dzikie kozy (gemzy), świstaki i t. p. tylko zresztą w Alpach znajdującą się zwierzynę. Z części zaś czystych dochodów dóbr Zakopańskich utworzyłby Wydział krajowy pożyteczne stypendja, jak n. p. w pierwszym rzędzie stypendja dla kształcącej się polskiej młodzieży w zakładach wojskowych itp. Stypendja zaś te nosiłyby imię „Cesarza Franciszka Józefa dla uczczenia 40-letniej rocznicy panowania".

Stacja telefoniczna, urządzona niedawno w biurze telegraficznem, celem umożliwienia abonentom telefonicznym nadawania i odbierania za pomocą telefonu depesz telegraficznych, znakomicie funkcjonuje. W ubiegłym miesiącu ze stacji tej korzystało 20 abonentów, którzy nadali i odebrali 1300 depesz. Obecnie, gdy się przekonano, jak znakomite usługi oddaje ta stacja, liczba abonentów, korzystających z tego urządzenia dyrekcji, już się podwoiła. Podnieść tu wypada, że stacja ta oddaje tak znakomite usługi, dzięki pannom W., które w stacji tej pełnią służbę i przyjmują, jakoteż odsełają depesze. Dyrekcja poczt i telegrafów ze swojej strony stara się robić abonentom telefonicznym wszelkie możliwe ułatwienia.

(*m.*) **Cudowny strzał.** Samobójstwa nie są wcale rzeczą wesołą, a jeżeli kronikarz pisma codziennego notuje je wraz z szczegółami, odnoszącemi się do smutnej katastrofy, to czyni to z obowiązku dziennikarskiego. Czasami jednak rzecz na pozór nader tragiczna po dokładnem zbadaniu przedstawia się w zupełnie odmiennem świetle. Straszna tragedja zamienia się w najweselszą farsę a pożałowanie i litość zastępuje serdeczny śmiech. Taki to wypadek zdarzył się onegdaj w naszem mieście, a że temat jest nadzwyczaj wdzięczny, zamierzamy z nim zaznajomić naszych czytelników.

Rzecz rozgrywa się przy ul. Żółkiewskiej. W kamienicy, oznaczonej l. ***, w jednym pokoiku, mieszka przystojny młodzieniec, który — jak twierdzą osoby dobrze poinformowane — jest wielkim amatorem płci pięknej. W biurku swem posiada stosy listów, pisanych na różowym papierze, w komodzie sporą ilość brudnych białych krawatek, dość nowy frak z jedwabnemi wypustkami i narzędzie mordercze, wiszące w futerale nad łóżkiem... 6-strzałowy rewolwer. Otóż ten elegancki młodzieniec zawiązał niedawno znajomość z pewną panną. Od znajomości do miłości u młodych ludzi tylko krok jeden. Panna robiła do naszego galanta czułe oczka, on podkręcał czarny wąsik i słodko się uśmiechał, aż wreszcie wyznali sobie miłość a on przyrzekł swej „najnowszej" lubej, że stanie z nią na kobiercu ślubnym. Cała ta sprawa odbyła się bez wiedzy rodziców — tajemna miłość, jak owoc zakazany, zawsze lepiej smakuje. To też młodzi kochali się szczerze i gorąco... Nagle kochanek zaczął „kręcić", unikał swej najdroższej szczebiotki, aż wreszcie zupełnie zerwał z nią stosunek miłosny.

Zawiedziona dziewczyna śmiertelnie się rozchorowała i lekarze nie robili nadziei utrzymania jej przy życiu.....

Dowiedziawszy się o tem kochanek, popadł w rozpacz, zamknął się w pokoju, a na drzwiach wypisał kredą te słowa: „Czarna rozpacz drzwi tych strzeże, tu ludzkości mieszka wróg."

Dwa dni rozmyślał młodzieniec nad swoją lekkomyślnością, w końcu postanowił zakończyć tę doczesną wędrówkę — samobójstwem.

Wyciągnął z futerału rewolwer, wsadził patrony, stanął przed lustrem, lufę skierował w okolicę serca i pociągnął za cyngiel.

Padł strzał, kula nie ugrzęzła wprawdzie w sercu, ale..... w murze....??

Proces karny o nadużycia w urzędzie cłowym, popełnione przez Petryego i towarzyszy, który wskutek odstąpienia obrońców od obrony oskarżonych został w listopadzie zr. przerwany, odbędzie się w tutejszym sądzie karnym 27. lutego br.

Uznanie. Minister sprawiedliwości przesłał p. Łucjanowi Lipińskiemu, notarjuszowi w Nowym Sączu, tłumaczowi powszechnej ustawy cywilnej, pismo następujące: „Wielmożny panie! Składając panu podziękowanie za uprzejme ofiarowanie mi pierwszego tomu, dokonanego przez pana w sposób tak udatny i licznemi trafnemi uwagami zaopatrzonego polskiego przekładu powszechnej ustawy cywilnej, którym pan zaradziłeś żywo odczuwanej potrzebie, nie mogę pominąć sposobności, aby nie wyrazić panu mego najzupełniejszego uznania za jego zasłużoną działalność na polu literatury prawniczej. — Przyjmij pan itd. *Prażak.*"

Patrol policyjny, kontrolując zeszłej nocy rzezimieszków, zostających pod dozorem policyjnym, zastała po godzinie 12. osławionego złodzieja Michała Gembarzewskiego, wprawdzie w tegoż mieszkaniu, przy ulicy św. Wojciecha, lecz leżącego w łóżku w kompletnem ubraniu, którą to okoliczność tłumaczył on tem, że jest chory i że nie ma za co mieszkania ogrzewać. Tej samej nocy o godzinie 4. napotkał go jednak stójkowy na ulicy Halickiej, na skręcie w ulicę Blacharską. Przytrzymany tłumaczył się, że spieszy się na kolej do pociągu. W godzinę później okazało się, że okradziono sklep Frankowskiego w tej stronie miasta położony. Prawdopodobnie Gembarzewski stał wówczas na ulicy na czatach, a wspólnik jego dokonywał kradzieży.

O aresztowanym w Czerniowcach pod zarzutem szpiegostwa donosi tamtejsza *Gazeta Polska*, że zdaje się on mieć za sobą dość awanturniczą przeszłość. Posiada dwie żony, przebywające w Rosji. Jedna jest izraelitką; po ślubie zabrał jej pieniądze i umknął. Następnie w Bessarabji rozkochał w sobie córkę prawosławnego popa, oświadczył się o jej rękę, przeszedł z wyznania mojżeszowego na prawosławie, ożenił się, otrzymał 2 tysiące rubli posagu i również umknął. Po raz trzeci zamierzał się żenić w Sadagórze, czemu przeszkodziło aresztowanie.

Przed dwoma dniami — dodaje *Gazeta Pol.* — przybył tu koleją z Galicji kapitan rosyjskiej żandarmerji w Chocimie i bawił tutaj w przebraniu cywilnem. Poznało go kilka osób, co nie musiało być miłem p. kapitanowi, gdyż tego samego dnia odjechał na komorę nowosielicką. Widocznie p. kapitan coś „myszkował" w Galicji.

Rektor uniwersytetu, wykluczony przez studentów z korporacji — taki kazus może przytrafić się — piszą *Petersb. Wied.* — rzecz prosta, tylko w Dorpacie. Jakoż przytrafiło się to za rektorstwa Biddera. Bidder należał do korporacji kurlandzkiej i nie przestał do niej należyć, zostawszy rektorem. Niedawno w rozmowie z jednym z korporantów doszło między nimi do zwady i rzecz oddana została do rozpatrzenia sądowi korporacyjnemu. Sąd wykreślił Biddera z listy członków, jako niegodnego tego zaszczytu. Oddzielna deputacja oznajmiła Bidderowi, że pozbawiony został prawa noszenia barw korporacji. Pomimo tak krzyczącego faktu, pozostało jeszcze wielu profesorów w łonie korporacji. Ludziom, patrzącym z boku, wydaje się to prawie niemożliwem. Ciekawa też rzecz, w jaki sposób wpływa ta komitywa na egzamina itp.?

Ofiary małej loterji. W Mödling pod Wiedniem znaleziono temi dniami w tamtejszej młynówce dwa związane ze sobą trupy kobiece. Jak następne dochodzenia okazały, były to zwłoki dwu sióstr, Julji i Anny Bayer z Wiednia, z których pierwsza liczyła 27 lat, druga 19. Ta ostatnia zajęta była od kilku lat w pewnej wiedeńskiej trafice jako dysponentka i ze skromnej swej płacy utrzymywała matkę i chorowitą starszą siostrę. Pomimo dość szczupłych środków, nie znanoby u nich przynajmniej nędzy i niedostatku, gdyby nie nieszczęsna namiętność starej matki do gry loteryjnej. Na ołtarz tego Mollocha niosła ta kobieta grosze od ust sobie i córkom odejmowane, łudząc się nadzieją wygranej, która pierwej czy później niezawodnie nastąpi, gdy jednak do podwajania stawek nie starczyły dochody Anny, zaczęła matka namawiać ją do czerpania pieniędzy z kasy, w trafice. Z początku uczciwa dziewczyna wzdragała się przed zbrodniczym występkiem, lecz po długich naleganiach i perswazjach matki, zmiękła i zaczęła sprzeniewierzać stopniowo coraz większe kwoty. Po niejakim czasie deficyt urósł już do 1000 złr., a tymczasem oczekiwane terno nie wychodziło!

Po jednem z ostatnich ciągnień loteryjnych, gdy nie widziała już dla uratowania swego honoru z nikąd ratunku a właściciel trafiki lada dzień mógł odkryć znaczną defraudację, powzięła Anna rozpaczliwą myśl samobójstwa. Widocznie wtajemniczyła w ten projekt także siostrę i ta postanowiła umrzeć z nią wspólnie, bo tylko w ten sposób można sobie wytłumaczyć samobójstwo obu dziewcząt. Matka, mimowolna sprawczyni ich śmierci, zniknęła z Wiednia niemal równocześnie i jak dotychczas bez śladu.

Pies w okularach. Pan Karol Robby, zamieszkały w Nelson Kentucky, jest namiętnym myśliwym i posiadał psa, którego wzrok osłabł mocno skutkiem wieku. Nie można go było użyć do polowania i biedne psisko smutne zostawało w domu. Niedawno dzieci pana domu, igrając z „Tomem" (tak się zwał weteran psiego rodu) wsadziły mu na nos okulary. Psisko zaszczekało radośnie i dalej w wyskoki, dając w ten sposób poznać swe zadowolenie. Pan Robby widząc to, utwierdził mu na nosie szkła i dnia następnego zabrał go z sobą na polowanie. Stary Tom przypomniał sobie młode lata i prowadził całą sforę. Nagle spadły mu z oczu okulary; mądry pies zaaportował je bezzwłocznie swemu panu, który mu je na nowo przytwierdził. Obecnie wynalazł p. Robby aparat, za pomocą którego szkła stale zostały przymocowane do pyska Toma. Pies warczy wściekle, gdy mu je kto chce odebrać. — Wiadomość ta jest autentyczną. Czerpiemy ją z półurzędowej *Presse.*

Nieszczęśliwy wypadek. W Barcelonie runął magazyn zbożowy i pod gruzami pogrzebał wielu robotników.

Stan zdrowia hr. Alfreda Potockiego jest ciągle jednaki; przy łożu chorego czuwają dr. Biesiadecki, dr. Opolski i dr. Ziembicki (jun.) Co do znaczenia i charakteru słabości nie ma zupełnej zgody między ordynarjuszami, to jednak jest faktem, że odstąpiono od pierwotnego zamiaru powołania z Wiednia dr. Nothnagla. Skoro tylko nastąpi względne polepszenie, wyjedzie pacjent na południe.

Pociąg krakowski pospieszny spóźnił się wczoraj znowu.

(*m.*) **Wieczorek wełniany.** Lwów poszedł za Warszawą. Ojcowie i mamy przyszły wreszcie do przekonania, że aby się córki dobrze bawiły, nie potrzeba im koniecznie sprawiać kosztownej tualety, a fryzurę ozdabiać djamentami — że wystarcza zupełnie wełniana gustownie i z szykiem zrobiona sukienka. Gdy pierwsze lody zostały szczęśliwie przełamane, wszystko już idzie dobrze, a nasza młodsza generacja rodzaju żeńskiego czuje się zupełnie szczęśliwą. Trudno, wszelki początek jest trudny, to też i wieczorki wełniane musiały się dopiero u nas zaaklimatyzować. Że się zaaklimatyzowały już zupełnie, najlepszym dowodem onegdajszy wieczorek wełniany, urządzony przez Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej. Że wieczorek się udał, najlepszym tego dowodem pierwszy kadryl, do którego stanęło 140 par. Tańczono w małej i wielkiej sali kasyna miejskiego, a pomimo tego panował ścisk nie do opisania. Na szczęście panie przyszły na zabawę w sukniach pozbawionych długich trenów, gdyż te niezawodnie byłyby onegdaj padły ofiarą zupełnego zniszczenia. Pięknych twarzyczek była spora liczba i chyba wybór królowej wieczorku byłby połączony z niemałym trudem, a jeszcze większą odpowiedzialnością w obec jawnych lub tajemniczych wielbicieli... To też kwestji tej nie rozstrzygamy stanowczo. Płeć brzydka wysłała na wieczorek onegdajszy najdzielniejszych „fikalskich," którzy z całem poświęceniem spełniali swoje trudne zadanie, starając się, aby żadna z pań nie „pietruszkowała." Prawie wszyscy nowo mianowani oficerowie rezerwowi wystąpili w nowych o lśniących guzikach mundurach, a ułani zadawali szyku „pasowanemi" ułankami. W każdym razie frak pod względem ilości odniósł zwycięstwo.

Do tańcu dziarsko przygrywała „Harmonja." Zabawa ochocza przeciągnęła się do białego dnia. *A propos* restauracji wyrażano ogólne życzenie, aby służba była grzeczniejszą, potrawy nieco smaczniejsze, a piwo „pilzneńskie" — smakiem przypominało przynajmniej piwo... lwowskie!

Następny wieczorek „Bratniej pomocy" odbędzie się d. 6. lutego.

Związek narodowy polski w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, pod którego opieką powstał niedawno skarb narodowy, zamianował patronem i jeneralnym pełnomocnikiem skarbu wśród emigracji polskiej w Europie, Jana Nepomucena Rayskiego, literata i właściciela fabryki haftów w Paryżu. P. Rayski został też 9. stycznia wybrany prezesem Towarzystwa pracujących Polaków w Paryżu. Mianowanie, o którem powyżej wspominamy, opiewa:

„Skarb Narodowy
pod opieką
„Związku Narodowego Polskiego w St. Zjed. Półn. Ameryki. — Milwaukee 25. listopada 1887.
„Monsieur JJ. N. Rayski à Paris 55 rue de Rivoli.
„Szanowny Panie!

„Jako członka Związku Narodowego Polskiego w Stan. Zjednocz. ośmielamy się mianować Go Patronem Skarbu Narodowego, pod opieką Związku Narodowego Polskiego.

„Wiedząc jednakże, że w Europie jest powołany do życia Skarb Narodowy, życzymy sobie, ażeby Szanowny Pan nie raczył jakichkolwiek przeszkód stawiać tej Instytucji Narodowej u was, lecz popierał ją całą siłą w imieniu Związku Narodowego Polskiego. Przyjdzie jednakże czas, że kapitały te zleją się do wspólnego celu i dla tego:

„Mianujemy Szanownego Pana Naszym Europejskim Pełnomocnikiem Skarbu Narodowego pod opieką Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych, ufając patrjotyzmowi autora „Krwawej Zgody" i członkowi kochanego naszego Związku, że godnie zastąpi Amerykańskich Braci Polaków w obec Emigracji Europejskiej.

„Pełnomocnictwo to oddane temu, którego za najgodniejszego uważamy w tej sprawie wśród Emigracji Polskiej w Europie, stwierdzamy pieczęcią Zarządu Skarbu Narodowego w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

M. P. urzędowej. W imieniu Zarządu Skarbu Narodowego (podpisano) *Ch. Swierzy*, sekretarz."

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Znane artystki panny Bulewskie w przejeździe do Stambułu, zatrzymały się we Lwowie i prawdopodobnie wystąpią w tych dniach z koncertem.

Repertoar teatralny. Dziś „Carmen," opera Bizeta. W niedzielę po południu o godz. 3. „Don Cezar", wieczór „Gagatek pana majstra." W poniedziałek po raz pierwszy „Preludjum" Szopena, obrazek dram. w 1 akcie Gawalewicza, „Rocznica ślubu", komedja Lanczìego i „Bęben", operetka w 1 akcie Offenbacha.

(En). **Koncert Sarassatego** onegdajszy, podobnie jak i środowy, potwierdził w zupełności uwagi nasze wypowiedziane w sprawozdaniu z pierwszego koncertu. Wirtuoz to niedoścignony, jednak nie w interpretacji dzieł muzyki klasycznej, ale w owych popisowych utworach, którymi zasypuje publiczność, bodaj czy nie w nadmiarze. Niepodobna bowiem zaprzeczyć, iż np. takie „Chant du rossignol" lub „Młynarka" chociaż okazują całą technikę artysty z najświetniejszej strony, zachwycić mogą tylko kogoś niezbyt obdarzonego zmysłem piękna muzycznego lub kogoś szukającego zajęcia w sztuczkach nadludzkiej zręczności, bo istotnie w obu tych utworach pokonuje Sarassate trudności jemu jedynie dostępne. Koncert Brucha wymagający wielkiego tonu i pasji, podobnie jak koncert Beethovena, który musi być traktowany szeroko i z całą powagą stylu — nie stały na wysokości innych numerów. Jeżeli zaś mamy wskazać rzeczy które z uchyleniem owych czysto wirtuozowskich popisów, największe na nas wrażenie wywarły to wymienimy z onegdajszego koncertu: „Rondo capriciozo" Saint-Saensa nader odpowiadające rodzajowi gry artysty, dalej zaś nieporównanie odegrane utwory Wieniawskiego „Kujawiak" i „Dudziarz," „Romans" Svendsena i wreszcie „Legendę" Wieniawskiego, która mimo, że była grana w zupełnie odmienny sposób, niż ją sam Wieniawski

---

padek i wolność woli żadnego nie mają znaczenia. Nie przedstawia też życia takiego, jakiem jest ono w rzeczywistości, gdyż chodzi mu przedewszystkiem o loiczne, konsekwentne przedstawienie i rozwiązanie problematu, który sobie z góry założył.

Ognisty temperament i barwna fantazja poety nadaje jego kreacjom cudowne rysy, stwarza potężne grozą sytuacje, nie czerpiąc jednak natchnienia z serca sprawia, iż w dziele jego górują krzykliwe, jaskrawe efekta, a konwulsyjne drgania zastąpić usiłują uczucie niekłamanej namiętności.

Autor gra na nerwach, nie na sercach swych słuchaczów.

Słynny krytyk madrycki, Manuel de la Revilla, słusznie nazwał Echegaraya Tytanem, który skronią sięga niebios stropu, zaś stopą dotyka przepaści, u którego ideał graniczy z niedorzecznością, piękno z chydą. Dlatego też talent poety odnieść może tylko potężny tryumf lub doznać zupełnego zawodu.

Dla naszej publiczności, zaprawionej na skończonych pod względem techniki scenicznej utworach francuskiej literatury dramatycznej, „Galeoto" nie zdaje się być odpowiednią strawą.

Ekscentryczne sytuacje, brak należytego umotywowania w akcji brak misternie zawikłanej intrygi w połączeniu z przekładem, kaleczącym ucho, a pełnym zwrotów wprost sprzecznych z zasadami naszego języka — oto powody, dla których utworowi Echegaraya trudno na scenie lwowskiej rokować powodzenie.

W obec ciągłych a dziwacznych niekiedy eksperymentów, używanych przez dyrekcję tutejszą w celu zasilenia repertoaru, nie pozostaje nam nic innego, jak tylko zakończyć dzisiejszą dyskusję pytaniem: dlaczego w polskim teatrze we Lwowie tak mało widzimy nowości oryginalnych, które przebyły już próbę ogniową na innych polskich scenach?...

S. P.

wykonywał otrzymała jednak w interpretacji Sarasatego dzięki [illegible] jego tonu, dziwnie spokojny, rzec by można, świąteczny nastrój. Z pomiędzy licznych tańców hiszpańskich największą dozą południowej werwy wyposażył Sarasaste swój „El Zapateado," który ogromny zapał publiczności wywołał.

W onegdajszym koncercie brała także udział panna Marx, pianistka francuska — która, jak się wydaje, głównie kroi na efekt swą techniką. Że jednak technika ta nie jest bez zarzutu, przeto i efekt zawodzi czasem, mimo, że panna Marx ma silne uderzenie i wiele szczegółów gra bardzo dobrze. Pianistce szkodzi najwięcej zbyteczne używanie pedału, a w utworach Chopina złe zrozumienie tak zwanego „rubato", które przecież nie polega na kurczowych zmianach tempa, niespodziewanych i niemotywowanych.

Znakomitego akompanjatora posiada Sarasaste w osobie p. Goldschmita.

Na zakończenie wypada nam skonstatować, iż orkiestra nasza pod znakomitem kierownictwem pana Jareckiego, dzielnie się wywiązywała z tak trudnego zadania, jak towarzyszenie Sarasastemu w koncercie Mendelssohna, Brucha lub rondzie Saint-Saensa.

Z koła literackiego. Wydział „koła" zaprasza członków do przyjęcia udziału w uroczystym obchodzie 30-letniej pracy dziennikarskiej i obywatelskiej p. Platona Kosteckiego, który się odbędzie w lokalu „koła" dnia 18. stycznia br. o godzinie 8mej wieczorem.

Lista otwarta u służącego „koła". Cena biletu 5 złr.

Rada miasta Lwowa.

(m.) **Lwów** dnia 12. stycznia. Przewodniczy prezydent miasta p. Mochnacki. Sekretarz rady p. Lukas odczytuje wniosek podpisany przez kilkunastu radnych następującej treści: „Prześwietna rada miejska raczy uchwalić: Ponawiając uchwałę z dnia 5. marca 1885 roku wzywa się magistrat, aby przedkładał corocznie sprawozdanie z czynności rady miejskiej w ciągu ubiegłego roku któreby zawierało oraz wykaz tych spraw, które do rady weszły a w ciągu odnośnego roku załatwione być nie mogły." Wniosek ten będzie traktowany regulaminowo.

Nad prośbą towarzystwa spożywczego o dozwolenie pewnych ulg w spłacie zaciągniętej u gminy pożyczki i wydanie cesji co do tej pożyczki na rzecz Banku krajowego, wywiązała się długa dyskusja. Dług zaciągnięty u gminy wynosi 2700 zł. Sekcja II. wnosi z pożyczki tej opuścić 50% jeżeli reszta kwota zostanie spłacona w dwóch miesiącach. Dr. Ciesielski stawia wniosek, aby cały dług odpisać, natomiast sprzeciwia się temu dr. Piętak i w dłuższem motywowanem wywodzie wyjaśnia, że jeżeli publiczność miała od towarzystwa spożywczego jakieś korzyści to gmina już dawno tow. za to się wywdzięczyła. Dr. Piętak sprzeciwia się wnioskom dra Ciesielskiego i sekcji II., popiera natomiast wniosek magistratu, aby odpisać towarzystwu procenta (wynoszące 500 złr.), i nie żądać zwrotu kosztów procesu.

R. Markiewicz zgadza się z dr. Piętakiem i nazywa Towarzystwo spożywcze „istną blagą", a nadto stara się udowodnić, że w mianym krakowskie spożywcze nie ma racji bytu (??). Towarzystwo, które robi konkurencję kupcom nie powinno doznawać od gminy poparcia. Mowca zapytuje się, kto stoi na czele świeżo zawiązanego krajowego Towarzystwa spożywczego i daje odpowiedź — urzędnicy Banku krajowego. Zdaje mi się kiedy mowca, że nie przystoi, aby urzędnicy bawili się w kupców......

Dr. Zgórski występuje ostro przeciw panu Markiewiczowi i zastrzega się, aby urzędników banku krajowego nie mięszano w sprawę Towarzystwa spożywczego. Bank krajowy Towarzystwu spożywczemu poparcia nie udziela. Dr. Zgórski żąda odpisania 2000 zł., to jest połowy pierwotnej pożyczki, wynoszącej 4000 zł.

R. dr. Ciesielski w powtórnem przemówieniu odpiera zarzuty p. Markiewicza i zarzuca kupcom, iż nie popierają producentów krajowych i sprowadzają towary z zagranicy. Popiera wniosek dra Zgórskiego.

Rada przyjęła wniosek sekcji II. Sprawę tę referował bardzo wyczerpująco radny p. Czerny.

Komisji instytutu ubogich asygnowano nadzwyczajną subwencję w kwocie 1500 zł.

Nastąpiła sprawa konwersji długów gminnych. Referentem tej sprawy był p. Marchwicki.

Sekcja finansowa przedstawia radzie miejskiej w sprawie konwersji długów gminnych następujące uchwały: I. Zaciąga się w galic. kasie oszczędności pożyczkę w wysokości jednego miljona zł., spłacalną w półrocznych ratach w ciągu lat 50 — na podstawie i pod warunkami bliżej określonemi w [illegible] kasy oszczęd. z 4. listopada 1887. II. Pożyczka ta użytą będzie a) w kwocie 868.125 zł. 88 ct na spłacenie wszystkich po koniec r. 1887 wykazanych długów gminy m. Lwowa; b) w kwocie 60.000 zł. na utworzenie rezerwy kasowej; c) resztę przeznacza się na cele budowy koszar i magazynów wojskowych.

Dr. Ciesielski przemawia za użyciem pozostałej ze zrealizowania pożyczki sumy mianowicie 30.000 zł. na utworzenie domu zastawniczego, 50.000 zł. na utworzenie zapasu kasowego, zaś resztę na budowę rzeźni i koszar wojskowych.

Dr. Byk wnosi, by magistrat oznaczył te instytucje, dla których pozostała z pożyczki kwota miałaby być obrócona.

Dla braku kompletu zostaną odnośne wnioski poddane pod uchwałę na przyszłem dopiero posiedzeniu.

Koniec o godz. w pół do 10-tej wieczorem.

Z Izby sądowej.

Poznań 11. stycznia.

(Proces socjalistów).

W dalszym ciągu procesu socjalistycznego w dniu 8 b. m. odczytano znalezioną przy Sławińskim po rosyjsku pisaną karteczkę w zagadkowem brzmieniu, o której twierdzi, że mu ją wręczyła w Genewie osoba nieznajoma. Znaczenie jej tłumaczy sekretarz rejencyjny, tłumacz języka rosyjskiego Kühn.

Odczytano doniesienie prokuratora warszawskiego, wedle którego Kurowskiego aresztowano w Skierniewicach w r. 1883 i uwięziono w Warszawie, a następnie puszczono i wypędzono z Rosji.

Kurowski oświadcza, że aż do 23. grudnia 1883 r. przebywał w Niemczech i Austro-Węgrzech. Tegoż dnia pojechał do Rosji i tam go zaraz aresztowano. Paszport na to otrzymał w Krakowie na początku grudnia 1883.

Odczytano dalej spis znalezionych przy Janie Konopińskim pism socjalistycznych, co tenże przyznaje. Z broszury „Walka klas" odczytano ustęp „Towarzysze", wzywający do nowej organizacji we wszystkich dzielnicach Polski. Podpisani pod odezwą: „Leonowicz, Stanisław Mendelsohn i Bolesław Sławiński".

Sławiński twierdzi, że nie wie, jak w odezwie, którą pierwszy raz widzi, znalazł się jego podpis, a Mendelsohna 2 czy 3 razy tylko widział w Genewie.

Sąd odrzucił wniosek obrońcy o odczytanie całej broszury pod tytułem: „Z pola walki"; odczytano i przetłumaczono z niej tylko kilka ustępów. Broszura ta zawiera: skargi na obecny ustrój społeczny; że robotnicy nie spożywają owoców swej pracy. Fabryki powinny oddać by dla robotników a ziemia dla rolników. Dalej mieści nauki, w jaki sposób dać początek tym zamiarom i jak robotnika uwolnić od ucisku kapitału, w końcu omawia stosunki w Polsce i radzi wysłać ludzi energicznych do Krakowa, Lwowa i Poznania w celu szerzenia propagandy. W Poznaniu rozrzucali socjaliści wiele proklamacyj, unikając zręcznie śledzenia policji.

Tu powstał spór pomiędzy Sławińskim a tłumaczem Kühnem o znaczenie wyrazu „partja". P. Kühn tłumaczył go w znaczeniu związku, oskarżony zaś twierdzi, że partja ma mniejsze znaczenie. Prof. dr. Lindner tłumaczy znaczenie wyrazów "facet" i „partja" i wyjaśnia jak się po polsku przemawia do towarzyszy.

W r. 1881 odbył się w Londynie socjalistyczno-rewolucyjny kongres, na którym byli delegaci socjalistyczni z całego świata. W broszurze „Compte rendu du congrès de Londres" jest sprawozdanie o pracach w Niemczech. Takowe jako też ustępy z zakazanej w Niemczech broszury „La philosophie de l'avenir" odczytano. Przy odczytaniu dalszych pism wyjaśniono publiczność, a po części socjalistycznie, jako czytano jeszcze kilka artykułów z pisma: „Walka klas".

Posiedzenie z 9-go b. m. rozpoczęło się od wywołania świadków zamiejscowych w liczbie 29. Nasamprzód przesłuchano jednego z tutejszych sędziów okręgowych, a następnie tłumacza Klosowskiego co do dawniejszych zeznań obżałowanego.

Potem inspektor policji Glasemann oświadcza co do osoby Sławińskiego, Leona Ciesielskiego, że ten w kwietniu 1885 do lutego 1886 roku pracował u mydlarza Fiebiga w Oleśnicy. Tam zawiązał stosunek miłosny z będącą także u Fiebiga w obowiązku Elżbietą Kühnel, ale z nią nigdy nie rozmawiał o socjalizmie. Listy otrzymywał z Warszawy i Paryża. Po opuszczeniu Oleśnicy napisał w roku do Elżbiety Kühnel donosząc, że mu teraz dopiero pozwolono pisać. Później otrzymała jeszcze od niego kilka listów i dowiedziała się, że Ciesielski jest socjalistą i ścigany listami gończemi. Jeden z listów oddała p. Kühnel Glasemannowi.

Elżbieta Kühnel stwierdza swój stosunek z Ciesielskim, który powiedział jej że jest Warszawianinem. Po wyjściu jego z Oleśnicy odbierała jego listy z Akwisgranu, Verviers i Zurychu. Raz odwidził Ciesielskiego jakiś obcy z Oleśnicy, który twierdził, że żyje w przyjaźni z akademikami, ale to nie był Sławiński.

Panna Fiebig zeznaje że Ciesielskiego poznała u swego stryja w Oleśnicy. Tenże w roku 1887 w przejeździe przez Leszno nocował u jej rodziców i powiedział, że jest z Poznania. W liście z Konstancji dziękował za gościnność i kazał pozdrowić pannę Elżbietę Kühnel; pozdrowienie to przesłała później.

U Sławińskiego znaleziono list datowany z Oleśnicy a podpisany: Leon Chłopski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Preszburgskie tow. targowe wezwało galicyjskich i węgierskich hodowców bydła, aby do 14. bm. oświadczyli się co do odnowienia kartelu, w przeciwnym bowiem razie zamknięty 5. lutego br. preszburgski targ bydła.

Przegląd polityczny.

* Omawiając niemiecką broszurę polityczną pt. „Teraźniejszość i najbliższa przyszłość Austrji", twierdzi *Pest. Lloyd*, że autor tej publikacji zdradza zupełną nieznajomość faktów, jeśli przepowiada rychły upadek systemu br. Taaffego. Ani premier austrjacki nie dał dotychczas poznać po sobie, jakoby już był syt rządów, ani obecna większość w Radzie państwa nie okazuje ochoty uniemożebnienia mu tych rządów. Konieczność merytoryczna, która stworzyła dzisiejszą wewnętrzną politykę w Przedlitawji, nie ustąpiła bynajmniej. Byłoby wierutnem sfałszowaniem prawdy historycznej, przedstawiać teraźniejszy system austrjacki jako produkt czystej samowoli. Niepodobna także spuszczać z oka, co ewentualnie powinnoby przyjść na miejsce systemu Taaffego. Prosta restauracja niemiecko-liberalnej hegemonji partyjnej byłaby już z tego względu niemożebną, że to stronnictwo jest dziś jeno bezładną kupą gruzów. Rozmaite jego frakcje nigdy nie dadzą się spoić w jakąś trwałą całość, bo skoro nie są zgodne nawet w opozycji, to tem mniej możnaby je skupić do celów pozytywnych! Niemiecko-liberalne ministerstwo byłoby tedy dziś wyrazem parlamentarnej impotencji. — W dalszym ciągu przechodzi *Pest. Lloyd* do usiłowań czeskich, mających na celu zgodę z Niemcami i zaleca obu stronom poczynienie sobie ustępstw wzajemnych, pojednanie ich bowiem wskazane dziś jest zarówno wewnętrznemi, jak zewnętrznemi stosunkami monarchji. Niemcy muszą tedy zrezygnować z pretensyj do roli przewódców, a Czesi powinni wybić sobie z głowy wszelkie dziwactwa, wypływające z upierania się przy czeskiem prawie państwowem.

* Czeski kongres gospodarczy, który został przedwczoraj zamknięty, uchwalił szereg rezolucyj. Najpierw rezolucję wzywającą towarzystwo gospodarcze do zwołania ankiety, celem uregulowania sprawy asekuracji w kraju; dalej rezolucje, tyczące się zaprowadzenia na kolejach żelaznych taryfy kilometrowej, przeniesienia podatku od spirytusu na konsumentów, uzyskania ułatwień dla gorzelni rolniczych, urządzenia wiejskich gorzelni, opartych na wzajemności; wreszcie uchwalono wystosować prośbę do ministerstwa wojny, o uwzględnianie towarzystw gospodarczych przy dostawach produktów rolniczych dla ck. armji.

* Sejm dolno-austrjacki uchwalił wczoraj jednogłośnie wnioski komisji w sprawie jubileuszu cesarskiego, poczem nastąpiło zamknięcie sesji sejmowej.

* Zaraz na pierwszem posiedzeniu Rady państwa wniesie rząd traktaty handlowe z Niemcami i Włochami; równocześnie zostaną one wniesione i w węgierskim parlamencie.

* Książę Alojzy Liechtenstein oświadczył na zebraniu wyborców w Kraindorf, że partja klerykalna wniesie wkrótce w Radzie państwa projekt względem zaprowadzenia szkoły wyznaniowej w Austrji.

* Nawiązując do zapowiedzi *Times'a* o noworocznej mowie cara, w której kwestja bułgarska ma być poruszoną, donoszą z Londynu, że Niemcy przyrzekły popierać wszystkie takie propozycje rosyjskie, które nie będą szkodliwe dla interesów Austro Węgier. Według tej samej relacji, Rosja żądać będzie między innemi mandatu do czasowej okupacji Bułgarji.

Kreuz Ztg. twierdzi, że Rosja i Francja usiłują ponownie wywrzeć presję na Turcji, pierwsza z pomocą nalegań o spłatę kosztów wojennych, druga przez wyrażanie podejrzeń swoich w sprawie postawy Anglji w Egipcie. Zwłaszcza to ostatnie oznacza zdaniem *Kreuz Ztg.* ponowne wzmaganie się wpływów rosyjskich, gdyż właśnie sama Francja powinna sobie życzyć sankcjonowania tego traktatu.

* Prywatne depesze z Petersburga relacjonują, że w ciągu minionego tygodnia przyszła do Kijowa jedna dywizja piechoty, trzy brygady artylerji i jeden bataljon saperów, a mianowicie z Kurska, Charkowa i Czernichowa, skutkiem czego też odejdzie wkrótce jedna dywizja piechoty (nr. 33), jedna dywizia kawalerji (nr. 12) i jeden bataljon saperów (3) z Kijowa ku galicyjsko-bukowińskiej granicy. — W Londynie otrzymali hurtownicy telegram z Odessy, że rząd rosyjski zakupił na Wołyniu i Podolu za kwotę 700.000 rubli zapasy mąki, jęczmienia i owsa dla południowej i zachodniej armji.

* Budżet rosyjski na r. 1888 wykazuje w dochodach zwyczajnych $851^{7}/_{10}$ miljonów rubli, w wydatkach zwyczajnych $851^{2}/_{10}$ miljonów, w dochodach nadzwyczajnych $33^{7}/_{10}$ miljonów, w wydatkach zaś nadzwyczajnych $34^{2}/_{10}$ miljonów rubli.

* Korespondent lwowski *Politik* stwierdza ponownie, iż prasa polska stała zdala od wywoływania obaw wojennych i że w interesie Polaków wojna leżeć nie może.

* W niepomyślnym wyborze z okręgu wyrzysko-szubińskiego na 16.921 głosujących otrzymał hr. Leon Skórzewski głosów 8.132, podczas gdy jego przeciwnik, kandydat narodowo liberalny, Poll z Samoklęsk, zyskał ich 8.794. Z Bydgoszczy donoszą: Prof. dr. Kuegler, należący do ministerstwa oświaty, przybył tu w sprawie dalszej germanizacji szkół. (Jak wiadomo z poprzednich telegramów naszych, w tejże sprawie bawi od dni kilku w Bydgoszczy podsekretarz stanu, dr. Lucanus. *Przyp. red.*)

* U ambasadora ausrjackiego Bruka w Rzymie, odbył się onegdaj wielki wieczór, na którym byli obecni: minister Crispi, Bertoleviale, Brin, sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Damiani, wielu senatorów, deputowanych, wszystkie damy dworu królowej, elita towarzystwa rzymskiego i przebywających tam cudzoziemców.

* Według doniesienia dziennika *Sloboda*, przy zabitych i pojmanych do niewoli pod Burgas rokoszanach znaleziono pisma, polecające posła rosyjskiego w Bukareszcie, Chitrowa, dalej listy Zalewskiego i Kricowa do Nabokowowa, wreszcie list Dragajewa do Bojanowa, w których to listach donoszono o utworzeniu się bandy powstańczej w Adrjanopolu. — Doniesienie *Voss. Zg.*, jakoby książę Ferdynand rozkazał usunąć z publicznych zakładów portrety księcia Aleksandra Battenberga jest prostym wymysłem.

* Z Berlina donoszą, że na prowincji jest w toku agitacja za wysłaniem adresu zaufania do księcia Wilhelma; adres ten ma być odpowiedzią na adres, jaki zamierzają wysłać obywatele Berlina do cesarzewicza niemieckiego.

W odpowiedzi niemieckiego następcy tronu na adres noworoczny gminy miasta Berlina jest taki ustęp: „Obecny stan zdrowia mego napełnia mnie radośną i pomyślną nadzieją. Oby podobna otucha mogła się objawić w życiu towarzyskiem Berlina."

* W izbie francuskiej przemawiał Floquet chwaląc stanowczość izby w niesieniu bolesnych, ale ze względu na godność republiki koniecznych ofiar i zaznaczył, iż przedewszystkiem izba zajmować się winna kwestjami finansów, przemysłu, handlu, losu robotników, armji i międzynarodowej sytuacji. Basly postawił wniosek o amnestjowanie politycznych przestępców i zażądał dla tego wniosku nagłości. Tirard oświadczył, iż jest za ułaskawieniem, ale sprzeciwia się wprost amnestji. Wniosek nagłości odrzucono 265 głosami przeciw 197.

* Na bankiecie konserwatywnych w Liwerpolu, oświadczył minister lord Salisbury, iż położenie w Europie nieco się poprawiło i że pokój, co się tyczy najbliższej przyszłości, jest w każdym razie zapewnionym. Monarchowie i ministrowie zwrócili całą swą energję w celu utrzymania pokoju, skutkiem czego też nie należy tracić nadziei, iż ostatecznie powiedzie się pokój utrzymać.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 12. stycznia. Zewsząd zapowiadają czasową okupację rosyjską Bułgarji.

Petersburg 12. stycznia. Uwięziono urzędnika, który nihilistom wyjazdy cara sygnalizował.

Massawa 12. stycznia. Król Menelik zawarł przymierze z Negusem i ciągną razem ku Massawie.

Wiedeń 13. stycznia. Taaffe miał długą konferencję z cesarzem, o ile się zdaje w przedmiocie pojednania się Czechów z Niemcami

Wiedeń 13. stycznia. Tu i jak z licznych depesz przekonać się można, iż w Berlinie oczekują dziś jakiejś doniosłej enuncjacji ze strony cara.

Wiedeń 13. stycznia. Dep. Leon odpowiedział deputacji chcącej go nakłonić do przyjęcia mandatu stanowczo odmownie.

Wiedeń 13. stycznia. Na zakończenie tutejszego sejmu zaznaczył w dłuższej przemowie deputowany Dumba, iż sytuacja zewnętrzna jest nader poważną.

Wiedeń 13. stycznia. Według prywatnych informacyj otrzymanych przez tutejsze dzienniki z Odessy i Petersburga w komitetach słowiańskich panuje wielki ruch, który jest skierowany ku wywołaniu zamieszek w Bułgarji. Chitrowo pracuje ze swej strony, a serbscy jego ajenci z drugiej strony działają z gorączkową energją, W Sofji miano aresztować kilka podejrzanych indywiduów.

Buda-Peszt 13. stycznia. Rumuński minister Fherekide przybędzie z końcem lutego do Wiednia dla podjęcia na nowo rokowań w sprawie traktatu handlowego.

Praga 13. stycznia. Jako przykład nawiązujących się stosunków Czechów z Niemcami, można uważać mowę posła Durdika, który gorąco przemawiał za udzieleniem teatrowi niemieckiemu subwencji.

Linc 13. stycznia. Antisemici rozwinęli dziś olbrzymią agitację za dr. Katzerem przy dzisiejszym wyborze do Rady państwa.

Linc 13. stycznia. Rezultat wyborów jest następujący: liberał Kuenburg otrzymał 1145 głosów na 2014 głosujących, został więc wybrany. Przeciwnik jego, kandydat antisemitów Katzer dostał 298 głosów.

Belgrad 13. stycznia. Dziś ma być udzieloną amnestja owym obywatelom z Pirotu, których za zdradę w czasie wojny z Bułgarją skazał sąd wojenny.

Berlin 13. stycznia. Wbrew wiadomościom urzędowym chorobę cesarza uważają jako groźną.

Berlin 13. stycznia. Bismark zapadł na zdrowiu; lekarze uważają stan jeżeli nie za groźny, to w każdym razie za niepokojący.

W stanie zdrowia cesarza nie nastało polepszenie.

Petersburg 13. stycznia. *Now. Wrem.* pisze, iż Rosja po nader smutnych doświadczeniach nie będzie wcale życzyła sobie kongresu, który naturalnym rzeczy porządkiem tylko na niekorzyść Rosji działałby. Traktat berliński do dziś istnieje i obowiązuje Rosja potrzebuje przedewszystkiem oprzeć się na jego podstawie i w interesie swoim i państw bałkańskich zażądać od Austro-Węgier ewakuacji Bosnji i Hercogowiny. Mimo bowiem niewdzięczności państw bałkańskich, Rosja nie przestanie się niemi opiekować (?).

Petersburg 13. stycznia. W swym raporcie do cara powiada Wysznegradzki, że pokojowa polityka Rosji zostanie przez zagranicę powitaną zwyżką kursu rubla.

Madryt 13. stycznia. Z Lizbony donoszą, iż w Arrado i okolicy robotnicy zrobili formalną rewoltę. Zachodzi obawa, ażeby takowa się nie rozszerzała. Garnizony zostały znacznie wzmocnione.

Kutnahora 12. stycznia. Obydwaj mordercy żandarma Melichera zostali dziś powieszeni.

Wiedeń 13. stycznia. Kredyty 269 65.

Wiedeń 12. stycznia. Giełda zbożowa. Pszenica 7 76, owies 6 18, kukurudza 6.42.

Poznań 13. stycznia. Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że sufragan Likowski odstąpił od zamiaru złożenia urzędu oficjała.

Paryż 13. stycznia. *Siecle* ogłasza list, jaki wrzekomy pruski szpieg O'Dann, przebywający obecnie w Paryżu w więzieniu, wystosował do Tirarda. W liście tym wyraża obawę, iż zostanie odstawiony po odsiedzeniu kary do granicy belgijskiej, i aby zdążyć do Genewy będzie musiał przebywać terytorjum francuskie lub niemieckie. „We Francji aresztowanoby mię natychmiast — pisze — w Niemczech oskarżonoby mię o zdradę stanu, za ważne usługi oddane rządowi francuskiemu." Oświadcza, iż gdyby go odstawiono do granicy lub aresztowano, ogłoszone zostaną papiery jego znajdujące się u bankiera w Genewie, a które wywołają skandal, w obec czego skandal Limouzin-Wilson był tylko dziecięcą igraszką.

Berlin 13. stycznia. Według *Ostpreus. Ztg.* mają jeszcze przed 1. kwietnia nastąpić liczne zmiany garnizonów, które posunięte zostaną ku wschodniej granicy.

Londyn 13. stycznia. Właściciel *Timesu* John Walter ma otrzymać godność parowską.

Sztokholm 13. stycznia. Sejm zbierze się w poniedziałek t. j. 16. b. m., uroczyste zagajenie przez króla nastąpi jednak dopiero 18. lub 19.

Wiedeń 13. stycznia. Deputacja dla szkół średnich wysadzona przez radę miejską, obradowała nad propozycją magistratu, dotyczącą chwilowego kwieskowania nauczycieli szkół średnich, będących zarazem posłami. Z powodu różnicy zdań sprawa ta przydzieloną została dla zaopinjowania sekcji prawniczej.

Praga 13. stycznia. Akcja ugodowa zdaje się mieć obecnie widoki powodzenia.

Wiedeń 13. stycznia. *Köln. Ztg.* donosi, że br. Uexkühl, ambasador rosyjski przy dworze włoskim, odwołany zostanie z tej posady, nie potrafił bowiem ani wpłynąć na to, by Włochy nie przystąpiły do przymierza austrjacko-niemieckiego, ani nawet w czas nie zawiadomił o tem zamiarze Włoch swego rządu.

Paryż 13. stycznia. Z Londynu donoszą do *R. p. Franc.*, że Salisbury będąc przekonany o nieuniknionej na wiosnę wojnie między Austrją i Niemcami a Rosją, wywiera ogromny nacisk, aby Anglja przystąpiła do sojuszu środkowo-europejskiego czemu znowu sprzeciwia się Churchill.

Paryż 13. stycznia. Sprawa wypadku florenckiego staje się coraz głośniejszą. Dziennikom tutejszym donoszą, iż Crispi nietylko nie zamierza oddalić winnego sędziego, ale odstąpił nawet od zamiaru przeniesienia go na inną posadę. Ma on mu udzielić jedynie nagany i to z zastrzeżeniem, że i rząd francuski zgani postępowanie konsula swego. Pisma wzywają rząd do energicznej akcji, upatrując w tem machinację ambasadora niemieckiego.

Sofja 13. stycznia. Ks. Ferdynand wraz z matką udają się we wtorek do Filipopolu.

Rzym 13. stycznia. Watykan roześle okólnik do mocarstw katolickich, w którym odeprze podniesione przez Crispiego zarzuty, oraz zażąda, by prawo gwarancji miało charakter międzynarodowy.

Londyn 13. stycznia. *Daily Telegraph* dowiaduje się, że mocarstwa, z wyjątkiem Rosji, uznają Koburga, jeżeli się rok przynajmniej utrzyma w Bułgarji.

Nowy Jork 13. stycznia. Niedaleko Summer w Kalifornji oderwał się od pociągu wagon z 200 (?) emigrantami i spadł z nasypu 80 stóp wysokiego. Nikt nie uszedł bez szwanku a wielu poniosło śmierć na miejscu. Połowa emigrantów pochodziła z Austrji.

Wiedeń 13. stycznia. Giełda zbożowa. Pszenica 7·75, żyto 6·22, kukurudza 6·43, owies 6·05.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. stycznia 1888 r.

HOTEL ŻORZA. M. hr. Pinińska, z Gródka. M. hr. Drohojowska, z Wiednia. M. hr. Łoś, z Czyszek. Wł. hr. Logothetti, z Drohowyża. J. hr. Potocki, z Rymanowa. Wł. hr. Branicki, z Ukrainy.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. J. Jabłonowska, z Bursztyna. Hr. W. Mieroszowski, z Krakowa. E. Ziffer, z Wiednia. H. Feiler, z Schwechatu. A. Winzor, z Krakowa. J. Ł. Saas, z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI. F. Blum, z Rzymu. I. Schurmann, z Berlina. I. Bernardiner, z Wiednia. W. Lisocki, z Witebska.

NADESŁANE.

Bole i zawrót głowy, migrena i napływ krwi znikają po zażyciu Lippmanna Karlsbadzkich proszków musujących.

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 tu przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji), gastralgji, utracie sił i apetytu.* Znajduje się w głównych aptekach.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 13. Stycznia 1888

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.		196 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		213 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.		2[illegible]1 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	97 —	98 25
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10pr. pre.	9[illegible] 75	101 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51	94 —	95 [illegible]0
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 75	10[illegible] 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	—	96 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37	9[illegible] 7[illegible]	101 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	-	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. ekras. 55	[illegible] 70	[illegible]5 2[illegible]
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.		54 —
„ „ „ „ 4½% „ w „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	1[illegible]0 60	102 [illegible]0
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 -
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.		94 50
Losy.		
Miasta Krakowa		19 50
„ Stanisławowa		[illegible]5 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 83	5 98
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	9 95	10 05
Półimperial	10 34	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	[illegible]9	[illegible] 11
100 marek niemieckich	61 8	62 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. Stycznia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	27 8[illegible]	28 —
„ węgierskie banku kredytowego	272 [illegible]0	272 —
„ Banku anglo-austrjackiego	99 50	93 75
„ Unionbanku	19[illegible] —	183
„ kolei Karola Ludwika	193 50	1[illegible]5 —
„ kolei północnej	247 —	2[illegible]5 —
„ kolei południowej (Lombardy)	85 —	8[illegible] —
„ kolei Alfoldzkiej	172 —	[illegible]72 —
„ kolei państwowej	213 —	21[illegible] 5
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	20[illegible] —	[illegible]9 5
„ kolei węgiersko północno wschodniej	153 [illegible]0	153 50
Losy komunalne wiedeńskie	123 75	129 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	71 50	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 50	100 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	59 —	159 —
Losy regulacji Cisy	123 60	123 60
Akcje Banku dla krajów koronnych	206 76	205 75
Renta węgierska złota 4 proc.	97 25	97 10
Akcje Bankvereinu	86 —	86 —
Rosyjski rubel papierowy	1 10	1 1[illegible]
Losy premjowane węgierskie	119 50	119 50
Akcje kredytowe	269 50	2[illegible]9 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Akcje kolei południowej	— —	—
Napoleondory	10 08	10 03
Berlin, dnia 13 Stycznia 1888 r. (godz. 5 min. 35 po południu)		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 77	m. 1 77
Akcje austrjackie kredytowe	1[illegible]9 50	139 —
Akcje kolei Karola Ludwika	78 -	[illegible]7 60
Austrjackie banknoty	160 —	160 40
Akcje kolei południowej (Lombardy)	154 50	1[illegible]4 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	53 50	53 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	8·05)	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	9·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	8·35) p. m.	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·30	8·10
Do Podwołoczysk	8·10	9·25	12·32	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06) p. m.	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
De Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35) poc. mięsz.	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

CARMEN

opera w 4. aktach, słowa Henryka Meilhac'a i Ludwika Halevyego, muzyka Jerzego Bizet'a.

OSOBY:

Carmen	Holmar.
Don José, sierżant	Vicini.
Escamillo, toreador	Nolli.
Zuniga, oficer	Łomiński.
Morales, sierżant	Koncewicz.
Miccela, dziewczyna wiejska	Mansour.
Dancairo) przemytnicy	Kiczman.
Remendado) przemytnicy	[illegible]enowski.
Frasuita) cyganki	Kasprowiczowa.
Mercedes) cyganki	Babińska.

Żołnierze, Cyganie, Cyganki, Przemytnicy, Robotnicy cygar, Lud, Chłopcy.

Rzecz dzieje się w Hiszpanji w roku 1820.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Poszukuje się **mężczyzny** praktycznego, technicznie wykształconego, któryby oprócz nadzorowania interesu, umiał prowadzić i książki. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Dziennika Polskiego" A. Z. z podaniem adresu i dołączeniem świadectw uzdolnienia. Nieodpowiednie podania zwraca się natychmiast.

Siostra poszukuje **brata** Antoniego Jeżowskiego. Adres: w Bubszczanach, poczta Pomorzany. 499

Panienka, z ukończoną klasą VIII. poszukuje posady bony lub kasjerki. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. 100. Bióro Dzienników.

Młoda osoba życzy sobie objąć posadę **kasjerki** lub inne **zajęcie biurowe** we Lwowie. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia **listowne** pod cyfrą: **X. Z.** do Administracji „Dziennika Polskiego."

Rządca teoretycznie i praktycznie wykształcony, zawiadujący większym postępowo urządzonym majątkiem, poszukuje od 1. marca 1888 r. odpowiedn j posady za tantiemą lub pensją. Łaskawe wezwania pod L. D. Mielnica. 497

Osoba zdolna w gotowaniu, szyciu i innych robotach kobiecych domowych — może zaraz być umieszczona. Wiadomość ulica Pańska liczba 7.

Osoba w średnim wieku, biegła w gospodarstwie domowem — oraz w szyciu sukień i bielizny, poszukuje odpowiedniego miejsca na wsi lub w mieście. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod cyfrą: S. W. do Administracji „Dziennika Polskiego.

Rządca dóbr, praktyczny gospodarz z dobremi świadectwami, mogący złożyć kaucję w kwocie 3000 do 4000 złr. znajdzie umieszczenie od 1. Marca 1888. Zgłoszenia przyjmuje właściciel po l lit. L. A. M. poste restante Rohatyn. 510

Wyborne tutki cygaretowe po cenach bardzo umiarkowych (100 sztuk od 12 centów!!!) sprzedaje fabryka Wierusz-Niemojowskiego, Lwów, Rynek 25. **Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.**

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Organista, kawaler, wolny od wojska, należycie uzdolniony w swoim zawodzie, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Ignacy Woźnicki w Kentach. 506

Fortepian Streichera tanio do sprzedania. Wałowa 31. 508

Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjno-papierowym i nowości A. P. Schulca w Czerniowcach. Uzdolnieni w tym fachu i władający dobrze językiem niemieckim, zechcą oferty z odpisem świadectw i fotografją nadesłać. 509

Suknie balowe
Kostiumy redutowe
Rękawiczki i fraki —
Zarzutki i szapoklaki
Męzkie futra podróżne
Salopy damskie przeróżne
Kalosze gumowe
Buty zimowe
Chociażby i Singera maszyna
To najtaniej u Jaszczyszyna —
L. 2 Ormiańska.

---

czyli funt cłowy.

Najtańsze i najlepsze

Okruchy herbaciane

w głównym składzie

HERBATY

pół kilo złr. 1·50, 1·80 i 2·30.

Fryd. Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku l. 45.

Ceny oznaczone na ½ kilo

czyli funt cłowy. 1984

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80 ct., kursu wyższ. zł. 2·60.

Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z **Niespodzianki,** gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się kupony, dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne.

Metoda języka angielskiego kosztuje 60 ct. 1951 a

Skład główny w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie.

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, chemikalji, kiszek gumowych i artykułów browarnianych, oraz handel materjałów

Alojzego Hübnera

we Lwowie, pod l. 13, ul. Karola Ludwika (w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera).

Specjalny handel artykułów do użytku gospodarskiego

poleca:

Śrut, lotki, kule, kapsle,
Uniwersalne smarowidło na skóry,
Czernidło i lakier do skór,
Tran rybi do skór,
Tłuszcz do broni,
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne, damskie i męskie,
Wałeczki do okien białe i brązowe,
Kit i gips do okien,
Lichtarze benzynowe,
Rogóżki kokosowe i żelazne,
Latarki stajenne i ręczne,
Batogi kompletne i biczyska,
Skórki irchowe do powozów,
Gąbki toaletowe i powozowe,
Wagi kuchenne,
Sikawki ogrodowe i do oranżerji,
Sztalugi i wszelkie przybory malarskie,
Koneweczki na naftę,
Wszystkie gatunki szczotek,
Hegary, klysopompy etc,
Artykuły chirurgiczne,
Cerata na stoły i podłogę,
Maszyny do korkowania,
Korki i kapsle do flaszek,
Farby olejne i lakiery,
Oliwa do maszyn,
Węże gumowe i parciane,
Artykuły browarnicze,
Pasy i gurty do maszyn,
Preparata do wyniszczania owadów,
Masa francuska i woskowa do podłóg,
Lakier w sześciu kolorach do podłóg i wiele innych artykułów, które w mym szczegółowym Cenniku są oznaczone.
Cennik na żądanie gratis i franco wysyłam.
Wszelkie informacje odwrotnie udzielam. 1713

NIEZAWODNE WYLECZENIE

w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi L: KIRNA
Odlat 15 używany
Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem.
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego.

Samowary rosyjskie

mosiężne, niklowe i tombakowe

poleca 2007

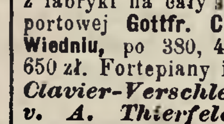
w wielkim wyborze

Antoni Halski

Handel towarów żelaznych

we Lwowie, Plac Marjacki liczba 9.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 655

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

a mianowicie:

		½ kilo zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha," biało-kw	4·
Nr. 3	„Nandżyn," czarna mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong." mało narko'.	2·80
Nr. 5.	„Congo," familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki," z najlep. herbat	1·70
Nr. 8.	„Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn skrzynkach	4·—
Nr 9.	„Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 1802 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Z własnej fabryki

Trójce woskowe

białe i malowane od 1 złr. 50 ct. do 4 złr. 50 ct.

jakoteż 2012

Świece gromniczne

woskowe białe, lub obrazkami świętych i kwiatami ozdobione, od 15 ct. do 1 złr. 80 ct. za sztukę

poleca

HANDEL

Fr. SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie

Rynek liczba 45.

Chlewnia zarodowa

c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego sprzedaje i przyjmuje zamówienia na prosięta, czystej rasy Yorkshire, po rodzicach importowanych oryginalnych.

Bliższą wiadomość udziela Zarząd dóbr **Suchowola** poczta **Mszana** koło Lwowa.

Cena jednej pary 25 złr 2016

Młody człowiek

z domu obywatelskiego, uzdolniony fachowo, posiadający własny kapitał do rozporządzenia, poszukuje posady **rządcy** u właściciela jednego większego folwarku, lub kilku mniejszych.

Adres: Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 2008

NA KARNAWAŁ

Najnowsze

koszule, kłaki, rękawiczki, krawatki, spinki do przodów i perfumerje francuskie i angielskie

poleca 1995

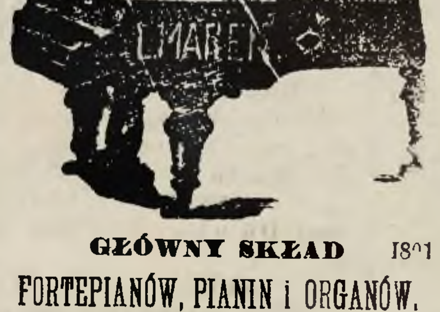
MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS.

Gabryel Stark.

NAJTANIEJ 2011 c
CHIFFONY, SHIRTINGI
i wszystkie wyroby bawełnianne
z fabryki
B. SCHROLLA i SYNA
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.



GŁÓWNY SKŁAD 1801

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza konces. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt w szkole.

Na święta!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że główny skład

Piwa butelkowego

różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneński leżak.
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy, wyrobu Jana Götza w Okocimie, i
Bock okocimski,

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem 1877

S. Wieser.

Telefon nr 149 do użytku Sz. Publiczności.

Nie ma więcej bolu zębów!

przy użyciu sławnej na świat cały i prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. Poppa Anaterynowej wody do ust

jako prezerwatywy przeciw wszelkim chorobom zębów i ust, jako uznanej wody do płukania w chronicznych bolach gardła i niezbędnej przy używaniu wód mineralnych, która w połączeniu z

Dr. Poppa proszkiem do zębów lub pastą do zębów zawsze zęby zdrowe i piękne utrzymuje.

Dr. Poppa plomba do zębów, do wypełniania samemu zębów dziurawych.

Dr. Poppa mydło ziołowe przeciw wyrzutom skórnym każdego rodzaju i doskonałe do kąpieli.

Ceny: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr., 1 złr. 40 ct. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach 1 złr. 22 ct. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** 63 ct. **Plomba do zębów** 1 złr. **Mydło ziołowe** 30 ct.

Ostrzega się wyraźnie przed zakupnem fałszowanej wody anaterynowej do ust, która według analizy zawiera najwięcej zarowiu szkodliwych składników.

Skład główny:

Wiedeń, miasto, Bognergasse 2.

Do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i składach perfum. 1867

KANTOR WYMIANY 2002

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje

wszystkie papiery wartościowe i monety

i sprzedaje je

po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

R. DITMAR

we Lwowie 1817

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . 24 ct.
" " gospodarskiej " " . . . . 22 "
" " „R Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 "

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
" beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Seigla pigułki przeczyszczające.

Najlepszy środek przeciw zatkaniu i z twardzeniu wątroby.

Nie osłabiają one — jak wiele innych lekarstw, — stanu pacjenta — zaczem on się lepiej poczuje. Działanie ich, jakkolwiek łagodne, jest zupełnem i bez następstw nieprzyjemnych, jako to: nudności, burczenia w brzuchu i t. d. Seigla pigułki przeczyszczające są najlepszym środkiem domowym, jaki kiedy wynalezionym został. Czyszczą one jelita z wszelkich drażniących substancyj i pozostawiają je w zdrowym stanie. Najlepszy z istniejących środków przeciw zepsuciu naszego życia. Niestrawności i zatwardzenia wątroby. Pigułki te są środkiem zaradczym przeciw febrze i wszelkim rodzajom chorób, usuwając z jelit wszelkie trujące pierwiastki. Działają one szybko a jednak przyjemnie, niesprawiając nigdzie boleści. Przy ostrym katarze i gdy się jest zagrożonym febrą i usuwa bole w głowie, w krzyżach lub muskułach, usuwają Seigla pigułki przeczyszczające kator i gorączkę. Szkodliwe materje w żołądku spowodowują obłożenie języka ze smakiem słonym. Kilka dawek pigułek Seigla oczyszczają żołądek, usuwają zły smak i przywracają napowrót apetyt; w ślad zatem powraca i zdrowie. Napoły strawione pokarmy sprowadzają odbijanie, nudności i biegunkę. Jeźli jelita oczyszczą się z tych nieczystości, zapomocą Seigla pigułek przeczyszczających, znikają owe nieprzyjemności i chory do zdrowia powraca. Seigla pigułki przeczyszczające, zażyte przed pójściem spać — nie przeszkadzając w śnie — usuwają nieprzyjemności powstałe z nadmiernego jedzenia i picia. Cena 1 pudełka Seigla pigułek przeczyszczających 50 ct. Do nabycia w podłużnych pudełeczkach we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Langenlebarn, dnia 30. Września 1883.

Do apteki „pod św. Brygidą", II. plac Brygidy, Wiedeń.

Wyrażam moje najserdeczniejsze podziękowania za ten ekstrakt. Długich 9 miesięcy przeleżałem bez przerwy w łóżku na wodną puchlinę — pomimo pomocy lekarskiej, a wszystkie środki lekarskie były daremne. Na szczęście poradził mi nasz pan burmistrz, abym spróbował zażywać ekstrakt Shähera, może mi to co pomoże. Poszedłem za jego radą i pierwsza flaszka tego ekstraktu już poskutkowała, gdyż jestem zdrów zupełnie.

Z najgłębszem uszanowaniem

J. Schmid, właściciel domu w Langenlebarn, N. A.

Karlsbad, dworzec kolejowy 108, dnia 6. Listopada 1885.

Wielmożny Panie!

Niedawno zamówiłem u Pana pigułki Seigela, razem z ekstraktem Shähera, a ponieważ lekarstwa tego wkrótce znowu będę potrzebował, przeto wyrażam Panu moje podziękowanie, gdyż skuteczność powyższego medykamentu jest doskonałą. (Następuje zamówienie). Uniżony

Krzystof Zach.

Właściciel: A. J. WHITE, Limited, 35 Farringdon Road, London. Skład główny i rozsyłka „Pigułek Seigla" — Jana Nep. Harna apteka „pod Złotym Lwem" — w Kromieryżu (Morawia). 746

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że

główny skład PIWA beczkowego

z mego

browaru okocimskiego

znajduje się u pana **Ozjasza Wixla** ulica Bogusławskiego, l. 13; zaś

główny skład PIWA butelkowego

u pana **S. Wiesera** ulica Sykstuska, l. 14.

Z powodu nadużyć niektórych restauracyj zawiadamiam, że li tylko w niniejszem ogłoszeniu wymienione firmy mają prawdziwe

PIWO OKOCIMSKIE:

Toepfera Naftuły, ul. Trybunalska.
Wixla Maxa, ul Ormiańska.
Wiesera S. ul. Sykstuska.
Glińskiego M. Hotel Angielski.
Ludwiga Jana pod „Gruszką" ulica Krakowska.
Jürgensa W. ul Krakowska.
Kössler J. Restauracja kolei Karola Ludwika.
Czaporowskiego W. ul. Jagiellońska.
Fliega Józefa ul. Jagiellońska.
Fuchsbalga B. pod „Turkiem" ulica Kopernika.
Grafa F. ulica Karola Ludwika.
Garfunkla O. pod „Polakiem" ulica Wałowa.
Handa Jakóba pod „Hessem" ulica Zamarstynowska.
Hermanna Eliasza ul. Kopernika.
Kucharskiego Jana gmach hr. Skarbka (teatr).
Landsbergera Szymona pod „Szlikiem" ulica Pańska.
Landesa Jakóba pod „trzema Krukami" ulica Halicka.
Mieczkowskiego Karola ul. Gródecka.
Pensiasa S. ul. Gródecka.
Płoszowskiej S. ul. Akademicka.
Rosenbauma B. ul. Teatralna.
Salzberga H. pod „czarnym Capkiem" ulica Kazimierzowska.
Schalla Izaka ul. Gródecka.
Ważnego Jana ul. Czarneckiego.
Meyera H. ul. Czarneckiego.
Rapaporta M. H. pod „Papugą" ulica Sykstuska.

1979 **Zarząd browaru w Okocimie.**

Przedruk nie będzie płacony.

Najnowsze i najgustowniejsze

Ordery i Tury kotyljonowe

oraz 2000

Książeczki balowe

polecają:

Seyfarth & Dydyński

we LWOWIE, przy placu Marjackim.

Ordery 100 sztuk sort od złr. 5, 6, 8, 10 i wyżej.

Klejnoty Miasta Krakowa. Album wspaniałe wielkości 40/50 ctmtr. w ozdobnych okładkach, zawierające 24 widoków w chromolitografiach, przedstawiających najwspanialsze i najpiękniejsze **ZABYTKI i PAMIĄTKI KRAKOWA** podług oryginalnych akwarel ***JUL. KOSSAKA i ST. TONDOSA,*** z tekstem historycznym o 24 arkuszach prof. Dr. Wł. Łuszczkiewicza, oraz przedmową prof. Dr. Mar. Sokołowskiego, wyszło nakładem firmy: **KUTRZEBA i MURCZYŃSKI w Krakowie.** Znakomite to dzieło, wypracowane przez pierwszorzędne siły artystyczne naszego kraju i wykonane w największym europejskim zakładzie artystycznym, polecamy gorąco Szanownej Publiczności. 1941



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

Najnowszy wynalazek.

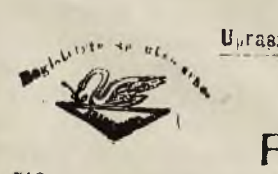
AUTOKOPISTA

najnowszy i najpojedyńczszy aparat drukarski, umożliwiający **każdemu sporzadzenie litograficznie pięknych, czarnych, niezmiennych kopji pism, rysunków, fotografij i nut.**

Skutek poręczony. 726

Cie Francaise de l' Autocopiste **Wien, I. Mayfedergasse 8.** Taryfa i próbki druków gratis i franco.

Poszukuje się zastępców i odsprzedawców po wszystkich miastach.



Uprasza się baczyć na obok stojącą markę ochronną, celem uniknienia podróbek!

Orzeźwiające bogate w ozon

Powietrze lasów w pokoju

748 tylko przez aptekarza Ghilany'ego

Bukiet leśny.

Uznany i polecony przez pierwsze powagi lekarskie!

„Bukiet leśny" aptekarza Ghilany'ego jest to najsilniejszy ekstrakt szpilkowy, najskuteczniejszy i zarazem najprzyjemniejszy środek czyszczący powietrze w pomieszkaniach. Desinfekcjonuje on, poprawia powietrze i ożywia organa oddechowe, niezbędnym jest przeto w pokojach dziecinnych, chorych, sypialniach i w ogóle mieszkaniach. Jako surogat do kąpieli działa dobroczynnie na nerwy i skórę, tak samo, przydany do wody do mycia. Ghilany'ego bukiet leśny przewyższa wszystkie inne środki desinfekcyjne a ze względu na orzeźwiający, korzenno-przyjemny zapach nadaje się jak perfuma pokojowa i do chustek. Ceny Wiedniu: 1 duży flakon 1 złr., mały 60 ct. Skład główny i wyrób:

G. Wettendorfer

w Wiedniu — Hernals, Veronikagasse Nr. 32.

Składy we **Lwowie**: Piotra Mikolascha apt.; Narodna Torhowla i wszystkie filje; w **Krakowie** u K. Wiśniewskiego, W. Fenza, rynek; w Brodach w apt. W. Landesberga; w Kopyczyńcach w apt. Maks. Redera.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

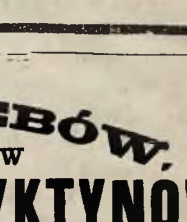
Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r. NAJWYŻSZE NAGRODY



WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy **próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* ».

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3. ul. Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ulica Akademicka liczba 8.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.